Nr 29 Kraków, Sobota dnia 6 Lutego 1897. Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Luty:

W Krakowie . **1 złr. 35** Na prowincji . **1 złr. 70**

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym dzienniku powieści p. t.: „Awanturnik“, przez Alfreda Assolant, jak również początek powieści p. t.: „Pan na Granowie“ (w formacie książkowym), pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Podróże hr. Murawiewa.

Nowy Rok według wschodniego kalendarza, używanego w Rosji, bywa tam dniem ogłoszenia ważniejszych w państwie mianowań na wysokie urzędy. Ostatni Nowy Rok był w Europie oczekiwany z większem niż zwykle naprężeniem, gdyż zapaść miało postanowienie carskie co do osoby nowego ministra spraw zagranicznych, następcy zmarłego nagle we wrześniu ubiegłym roku, w podróży z Wiednia do Kijowa, ks. Łobanowa. Wiadomo, iż na stanowisko to powołał car hrabiego Murawiewa, posła w Kopenhadze, wnuka wstrętnej dla nas Polaków pamięci wileńskiego „Murawiewa-Wieszatela“, który po roku 1863 nieszczęsną Litwę jak zbir katował. Wybór ten cara był poniekąd niespodziewany; w pierwszej chwili przeszedł po naszej części świata, jakby dreszcz. W Europie, nad którą od lat paru ciągle grozuie wisi sprawa turecka, nazbierało się dziś tyle zawikłań, rozmaitych między państwami nieporozumień i tyle codziennych przyczyn do niesnasek, że trzeba wielkiej rozwagi i mądrości, dobrej woli i miłości pokoju, ze strony kierujących polityką mężów, by lada drobny wypadek nie doprowadził do wybuchu wielkiej światowej klęski. Nadto Rosja, dzięki potędze swojej, przymierzu z Francją i korzystnemu położeniu, coraz to bardziej podnosi się do roli mocarstwa, którego zdanie i stanowisko może stanowczo wpłynąć na losy mocarstw europejskich. Pytanie więc, jaki będzie ten nieznany prawie człowiek i w jaki sposób poprowadzi działalność rosyjskiej potęgi, miało i ma znaczenie bardzo wielkie.

Tymczasem na pytanie to skąpe, prawie żadne były odpowiedzi. Zdawało się, jak gdyby młody car umyślnie obrał sobie za doradcę człowieka, który nie będąc dotychczas wybitnym w wielkiej polityce działaczem, nie miał żadnych moralnych zobowiązań wobec tego czy owego kierunku i mógł dlatego obrać taki, jaki mu się obecnie najodpowiedniejszym wyda. I rzeczywiście, tak przed podróżą hrabiego Murawiewa do Francji i Niemiec, jak i p o n i e j, wiemy o nim na pewno to jedno, że jest to człowiek nowy i dla działalności swojej ma ręce zupełnie rozwiązane. Przed powołaniem go na ministra sprawował on urząd stałego posła carskiego na dworze królewskim w Kopenhadze, a więc na stanowisku politycznie prawie obojętnem, gdyż król duński jest bliskim krewnym rosyjskiego cesarza i o trudnościach między dwoma władcami mowy nie ma. Wyjechał do Petersburga, nie mając na kierujących stanowiskach w innych państwach nieprzyjaciół ni przeciwników.

Pomimo to gazety zrobiły trochę hałasu. Było o Murawiewie jedno podanie, o ile słuszne, niewiadomo: oto uchodził za nieprzyjaciela Niemców w ogóle. Podanie to podniosły z wielką radością gazety francuskie, rojąc z niego wielkie dla Francji nadzieje. Niemcy zachowały się stosunkowo spokojnie, przypominając, że nowy minister kiedyś był wysokim urzędnikiem poselstwa rosyjskiego w Berlinie i że przecie pozostawił tam zupełnie miłe wspomnienia.

Około tego więc pytania obracała się sprzeczka: czy nowy kierownik zagranicznych spraw Rosji rzuci się wyłącznie w objęcia Francuzów, czy też rozumną, spokojną i wolną od zawiści obierze drogę, kiedy bardzo silne wrażenie uczyniła nieco dziwna rzeczywiście wieść, iż pierwszym krokiem hr. Murawiewa będzie podróż do Paryża. Zwyczaju takiego nie bywało dotąd, mogło się rzeczywiście zdawać w pierwszej chwili, iż niezwykły ten krok oznacza niebezpieczeństwo wiszące w powietrzu. Niebawem jednak miała przyjść wieść druga, uspakajająca: z Paryża postanowił rosyjski minister udać się do Berlina.

Dziś kiedy już i Francję i Niemcy opuścił, i opowiada carowi zebrane wrażenia i wyniki odbytych narad, możua spokojniej spojrzeć na sprawę i można wytłómaczyć ją bez szukania dalekich lub niepokojących przyczyn. Podróż do Paryża nastąpiła niebawem po podróży austrjackiego ministra, hr. Gołuchowskiego do Berlina. Więc po odwiedzeniu się mężów, piastujących pierwsze urzędy w sprzymierzonych Austrji i Niemczech, nastąpiły odwiedziny sprzymierzeńca rosyjskiego u sprzymierzeńca francuskiego. Ponieważ każda taka wizyta uważana jest za objaw umocnienia przyjaźni i przymierza, więc jest to to samo, jak kiedy na widok zbratania się dwu kumów, mających bronić jednej sprawy, powiedzą im dwaj drudzy: I my też razem, i tak samo mocni zgodą! Ponieważ jednak tem, że pojechał do Paryża zaraz po zamianowaniu i tak się pospieszył, mógł obudzić podejrzenie, że za nagle i ostro zaznacza swój przyjazny do Francji stosunek, wstąpił po drodze do Berliua, by pokazać, że wojny z nikim nie szuka. Może też i owo podanie o jego nienawiści do Niemców przyczyniło się do postanowienia, bo nie można wątpić, że odwiedziny w Berlinie i Kilonji (dokąd za cesarzem niemieckim pojechał) znaczuie osłabiły to podanie.

Tak więc pierwszym swoim krokiem nie może hr. Murawiew ściągnąć na siebie podejrzenia, jakoby jakie nowe a niespokojne swoje widzimisię poczynał przeprowadzać. Zrobił to, co dotąd robiła rosyjska polityka: pokazał, że trzyma się Francji, ale chce zgody i z Niemcami, a więc z trójprzymierzem, co znaczy, że chce pokoju.

Inna jest sprawa, jak ten pokój będzie wyglądał, czyli co w drodze spokojnego porozumienia omówiono lub postanowiono zarówno w Paryżu jak w Berlinie. Zgodne są doniesienia dobrze pouczonych gazet, że sprawy omawiane były ważne i że wyniki obrad są doniosłe. Obok kilku pomniejszych, jak n. p. egipska, ciągle nad położeniem w Europie górującą jest sprawa zamierającej, wewnętrznym niełademi brakiem własnej dobrej woli szarpanej Turcji. Turcja ma w Europie tyle nibyto przyjaciół, ile jest państw, żyje tem, że nikt drugiemu nic dać wziąć nie chce, a kiedyś będzie z nią jak z tym zającem z bajki, co go to wśród najszczerszych przyjaciół psy zjadły. Dwojako jednak przedewszystkiem zachowują się w tej tak zwanej „wschodniej“ sprawie mocarstwa: Anglja, która ją wywołała, jest za stanowczem wmieszaniem się w wewnętrzne sprawy Turcji, a do jej zdania przychyla się także Austrja; Rosja i za nią idąca Francja przymilają się niby sułtanowi i nie chcą zbyt stanowczych środków, ku nim zaś zwracają się, najbardziej na całą sprawę obojętne Niemcy. Otóż podobno głównym celem ostatniej podróży hr. Gołuchowskiego do Berlina były starania o skaptowanie Austrji i Anglji na stronę Niemców, coby się w polityce nazywało zwrotem trójprzymierza (Austrja, Niemcy, Włochy) ku Anglji. Ponieważ polityka taka, sprzeciwiająca się Rosji w najważniejszej dziś sprawie, mogła być dla niej wysoce niekorzystną, przypuszczać należy, iż rosyjski minister musiał tę sprawę mieć na sercu, i że wogóle około niej obracały się głównie rzeczy w chwili, kiedy hr. Murawiew bawił w Paryżu i Berlinie. Jeżeli zaś rokowania i narady, prowadzone z niemieckimi mężami stanu, doprowadziły — co jest możliwe — do niezupełnego powodzenia zamysłów austrjackiego kanclerza, to w takim razie w gruncie rzeczy o wiele ważniejszą politycznie byłaby podróż hr. Murawiewa do Berlina, niż odwiedziny jego w Paryżu, gdzie nie posunął się ani krokiem dalej za dotychczasowe wynurzenia przyjaźui i gdzie echa jego pobytu pozostają bądź co bądź blade i nic nowego nie mówiące.

SKANDALE WYBORCZE.

Jeszcze o wyborach z izby handlowo przemysłowej mamy do powiedzenia słów kilka, prawdopodobnie nie ostatnich: Otóż przed temi to sławnemi wyborami wpłynęło do Izby dwieście kilkadziesiąt reklamacyj, w których na podstawie informacyj otrzymanych ze źródła, domagano się przyznania prawa głosu dla każdego poszczególnego wspólnika firmowego. Był to fakt dotychczas nienapotkany w rocznikach Izby. C. k. komisja wyborcza okazała się bardzo „względną“ i zatwierdziła (naturalnie bezprawnie) wszystkie reklamacje bez względu na wyraźne postanowienie §. 5 ord. wyb., które omawiając przymioty osób uprawnionych do prawa czynnego wyboru, wspólnikom jawnym zastrzega prawo głosu tylko z tytułu §. 99 kodeksu handlowego. Odwołanie się zatem na kodeks handlowy już tem samem zaznacza, że nie wspólnikom lecz przedsiębiorstwu głos się należy, w przeciwnym bowiem razie takie zastrzeżenia byłyby wręcz nielogiczne; wynika to zresztą z ducha dalszych postanowień paragrafu 5-go, gdzie wogóle wszelkim zbiorowym ciałom przyznaje się prawo tylko jednego głosu. Gdyby to prawo co do jawnych wspólników istniało w rzeczywistości, byłoby ono przeprowadzone we wszystkich Izbach i niebyłoby wyjątkiem dla Krakowa. Wreszcie gdyby ustawa taka istniała, prowadziłaby do absurdum, gdyż w celach politycznych czy partyjnych stwarzałyby się fikcyjne spółki z taką ilością spólników jawnych, jaka cyfra potrzebnąby była do osiągnięcia większości.

Cóż więc może być za powód, że c. k. Komisja wyborcza postąpiła wbrew przepisom, i że sekretarz Izby dr Benis, który na pamięć te przepisy znać powinien, nie zwrócił uwagi c. k. komisji na Ordynację wyborczą przed powzięciem uchwały? — Rozprawmy się naprzód po krótce z z dr. Benisem. Co do niego przedstawiają się dwie ewentualności: albo brak odpowiedniej znajomości przepisów prawnych, a tem samem brak warunków potrzebnych do zajmowania stanowiska, jakie w Izbie zajmuje lub co gorsza, a czego przypuścić nie chcemy, stronniczość na korzyść współwyznawców a specjalnie Hirscha Landaua, którego wpływom posadę swoją zawdzięcza. Co do członków c. k. komisji wyborczej, ci są wybrani z członków Izby należącej w całości do partji Landaua. Widząc, że wskutek utworzenia się chrześcijańskiego komitetu przedwyborczego na drodze uczciwej walki partja ta upaść musi, szukają oni chyba podstępów wyborczych, aby zagrożonych przyjaciół ratować; pierwszym krokiem ku temu celowi były wzmiankowane reklamacje, które zapewniły Landauowi sztuczną większość tak w handlu wielkim jak i w przemyśle wielkim.

P o d n o s i m y z t e g o t y t u ł u p r o t e s t p u b l i c z n i e i ż ą d a m y, a b y k o m i s j a r e a s u m o w a ł a s w o j ą u c h w a ł ę i u n i e w a ż n i ł a w s z y s t k i m s p ó l n i k o m g ł o s y, k t ó r e u z n a ł a z a w a ż n e n a p o d s t a w i e r e k l a m a c y j.

Drugi podstęp stanowi to na pozór niewinna uchwała, przeciwko której odrazu skutecznie zaprotestowaliśmy: oto mianowicie doręczano karty wyborcze przez biuro Izby handlowo-przemysłowej wbrew przepisom ustawy. Zanim jednak p. delegat Laskowski zdążył przeczytać *Głos Narodu*, wziąć dorożkę i pojechać do Izby, aby powziętą uchwałę zasystowano, biuro zdążyło zapewne doręczyć karty nawet nieboszczykom, jak to z urzędowej listy wyborców wynika (Rafał Anisfeld, Machauf Leon, Weissmann Pinkus) dano je takim nawet wyborcom, którzy czy całkiem lub czasowo z Krakowa wyjechali a którym karty przez magistrat niemogłyby być doręczone.

Słuszne zatem jest nasze żądanie, aby wszystkie karty, które niebyły w Krakowie przez Magistrat doręczane, zostały sprawdzone, a to w celu wyłączenia

głosujących nieboszczyków jak i tych, którzy wyborcy nie mieszkają lub wyjechali z Krakowa; dalej wartoby zasięgnąć informacji w sądzie, czy który z wyborców bodaj tylko z wielkiego handlu i wielkiego przemysłu niepopadł w konkurs i niestracił prawa czynnego wyboru, a pomimo to kartę z biura Izby otrzymał. Niepodnosimy na razie wiele innych brudnych spraw, o których wiemy, jak np. zmianę tekstu kart legitymacyjnych dla celów partyjnych Hirscha Landaua. Wrócimy do nich innym razem. Mamy prawo jednak już po tem, cośmy dziś napisali spodziewać się, że p. delegat Laskowski, któremu chyba zależy na opinji bezstronnego urzędnika, potrafi z urzędu swego sprawę skandalicznych wyborów do Izby handlowej i przemysłowej tak przeprowadzić, aby chrześcijańscy wyborcy nie byli zmuszeni gdzieindziej szukać sobie sprawiedliwości.

Chłopi, żydzi i socjalna demokracja.

Wiedeń d. 4 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Kłamią świadomie lub nieświadomie ci, którzy mówiąc o rozwiązaniu sprawy społecznej u nas albo jak mówimy z cudzoziemska „socjalnej“, wskazują na wyzysk robotnika fabrycznego i jego nędzę. Nie przeczę, iż robotników wyzyskują, szczególnie żydzi i że pomiędzy nimi niestety dużo jest nędzy, jednak punkt ciężkości sprawy społecznej leży stanowczo gdzieindziej, mianowicie w sprawie ziemiańskiej, którą po obcemu zowią agrarną. Wielki kapitał bowiem wyzyskuje pracę przy roli daleko więcej i brutalniej, aniżeli pracę w fabrykach lub rzemiośle, a każdy miłujący prawdę przyznać musi, iż więcej jest nędzy i ubóstwa po wsiach i małych miasteczkach, aniżeli w dużych miastach i miejscowościach fabrycznych. Chłop nasz w przecięciu więcej i ciężej pracując aniżeli robotnik fabryczny zarabia daleko mniej a niżeli ten i żyje też gorzej od robotnika. Wysuwanie więc robotnika fabrycznego na pierwszy plan, jeśli jest mowa o wyzysku i wogóle o sprawie społecznej jest, szczególnie w naszym kraju, przeważnie rolniczym a przemysłu większego prawie wcale nieposiadającym, nie ma poprostu sensu i jest albo szalbierstwem lub też czczem małpowaniem stosunków zagranicznych, owych obcych krajów i wielkich miast, gdzie istnieje potężnie rozwinięty wielki przemysł, a robotnicy fabryczni tworzą istotnie tysiączne, stotysięczne armje pracującego ludu, u nas jednak tego nie ma, bo u nas tą armją pracującą jest chłop, a wobec miljonów ludu wiejskiego nikną prawie co do liczby robotnicy fabryczni wraz z pomocnikami rękodzielniczymi.

Zatem kto u nas pragnie uczciwie plenić nędzę pomiędzy ludem pracującym, kto sumiennie usiłuje podnieść dobrobyt tego ludu i kto dąży do tego, żeby pracującemu owocu jego ciężkiej pracy nie zabierali trutnie — ten musi przedewszystkiem myśleć o ludzie wiejskim, starając się o rozmaite reformy gospodarcze i ziemiańskie, które są w stanie podnieść rolnictwo i ubezwładnić działalność wszystkich jego szkodników. Szerokie to pole działania dla każdego prawdziwego miłośnika ludu. Najgłówniejszymi atoli szkodnikami rolnictwa i wyzyskiwaczami znojnej pracy ludu wiejskiego przy roli są żydowscy wielcy kapitaliści i lichwiarze. Każdy chłop u nas wie to sam z własnej praktyki, jak go żyd skubie i odziera niemiłosiernie, chociażby i nie znał się na złodziejskich praktykach bankierów i wielkich spekulantów żydowskich.

Dziwnym sposobem umie socjalna demokracja, która obecnie z przyczyny wyborów tak się umizga do chłopów, piorunować na wszystko inne i wszystkich innych, tylko nie na żydów, których, największych wyzyskiwaczy, owszem — jeszcze ich broni. Widać więc z tego, iż jest ona bardzo zżydziała, że żydzi wodząc w niej rej, używają jej owszem na ochronę dla siebie, gdyż wśród hałasu, jaki ona podnosi, bijąc na innych, wśród zwracania uwagi powszechnej na wyzysk ludu przez innych, mogą żydzi niespostrzeżenie prowadzić dalej swoje rzemiosło lichwy, rozmaitych oszukaństw i wywłaszczać chłopa z mienia, z ziemi, z jego ojcowizny, czyniąc go proleletarjuszem, niewolnikiem kapitalizmu czyli mamony.

Proletaryzowanie chłopa stanowi też jeden z głównych punktów programu socjalno-demokratycznego, który przecież żąda na pierwszem miejscu usunięcia osobistego prawa własności, a więc i własności ziemi na rzecz państwa. Zatem właściwie żydzi, wywłaszczający chłopów z ziemi, a więc proletaryzujący lud wiejski, spełniają praktycznie program socjalno-demokratyczny, dlatego więc nie ma się czemu dziwić, iż znowu socjalni demokraci odwdzięczając się im, mówią o wszelkim innym wyzysku, tylko broń Boże nie o żydowskim.

Dziwniejszą atoli jeszcze rzeczą wydaje mi się, jeśli chłopscy posiadacze ziemi dają posłuch tym, którzy ich chcą wyzuć z posiadania ojcowizny, a nie ulepszyć ich bytu na roli. Wogóle sprawa ziemiańska, czyli agrarna, najbardziej piekąca ze wszystkich, nie stanowi wogóle silnej strony u socjalnych demokratów. Nie mają oni dla niej zrozumienia, ani zmysłu praktycznego, zacietrzewieni w nauce Marxa podobnie, jak żydowscy chałatowcy w krętych kruczkach talmudu. Traktują oni ją też ubocznie, albo też pod względem polepszenia doli rolników wręcz wrogo. Najlepszym tego dowodem był przebieg kongresu socjalnych demokratów, odbyty w zeszłym roku w Niemczech. Na tym kongresie znany przywódca niemieckich socjalnych demokratów Bebel wraz z kilkoma ściślejszymi przyjaciółmi politycznymi przedłożył kongresowi cały szereg wniosków do uchwalenia, mających na celu polepszenie opłakanego bytu chłopów. Co się jednak dzieje? Żydzi: Singer, Kautsky i Aronsohn — pierwszy i ostatni są miljonerami — powstali siarczyście przeciwko wnioskom Bebla, oświadczając, iż socjalna demokracja nie może dążyć do polepszenia bytu chłopów, ponieważ w jej interesie leży upadek zupełny gospodarstw chłopskich, wyzucie chłopów z wszelkiej własności ziemskiej, ich sproletaryzowanie — i kongres oświadczył się przeciw wnioskom Bebla, albo raczej przeciwko dążeniu polepszenia bytu włościan, przeciwko walce z wyzyskiem ich pracy.

Zdawałoby się, iż jak światem świat socjalny demokrata nie może być chłopu bratem — tymczasem chłop tu i owdzie brata się z nim, robiąc z swoim zasadniczym wrogiem, wspólną rzecz wobec wyborów do parlamentu.

Zjazd katolickich robotników.

W niedzielę i w poniedziałek odbędzie się w Tarnowie w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda“ zjazd delegatów wszystkich katolickich Towarzystw robotniczych w kraju. Program zjazdu, ogłoszony dziś w *Grzmocie*, przedstawia się jak następuje:

Delegaci przyjadą do Tarnowa rannymi pociągami. Po uroczystem ich powitaniu odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, poczem odbędzie się pierwsze wspólne zebranie w lokalu „Gwiazdy“. Tego samego dnia popołudniu odbędzie się zgromadzenie w tymże samym lokalu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum. 3) Referat ks. dra Michała Żygulińskiego: „O sposobie organizacji wyborczej z V kurji“. 7) Opracowanie szersze „Programu katolicko-robotniczego“ pt. „Nasze żądania“. 8) Sprawozdanie komitetu krakowskiego z okresu jego zarządu.

Dnia następnego w poniedziałek 8 b. m. po Mszy św. w katedrze odbędzie się dalszy ciąg obrad. Porządek dzienny następujący: 1) Sprawozdania z pojedynczych Stowarzyszeń. 2) Sprawozdanie *Grzmotu* z jego działalności. 3) Wybór zarządu naczelnego dla wszystkich Stowarzyszeń reprezentowanych na zjeździe. 4) Wybór mężów zanfania organizacji katolickiej.

Po południowej przerwie dalszy ciąg obrad: 5) Omówienie kongresu ogólnego. 6) Wyznaczenie referatów i rozdanie tychże. 7) Kogo zaprosić na kongres z inteligencji. 8) Wnioski inne. Nastąpi pożegnanie i odjazd wieczornemi pociągami.

Zaprojektowane referaty na kongres przedstawiają się jak następuje: 1) Zabezpieczenie robotników od wypadków i na starość, jak niemniej w razie bezwinnego bezrobocia. 2) Polityczne prawa robotników. 3) Klasa robotnicza i religja. 4) Klasa robotnicza i narodowość. 5) Klasa robotnicza i inne warstwy społeczne. 6) Rodzina robotnicza i kwestja mieszkań. 7) Kwestja robotnic. 8) Kwestja godzin pracy. 9) Kwestja płacy. 10) Organizacja robotnicza. 11) Prasa robotnicza. 12) Kwestja umysłowego i 13) Kwestja zawodowego kształcenia robotników.

Powstanie na Kubie.

Jak doniosła wczorajsza depesza, w najbliższych dniach mają być ogłoszone przyznane Kubie reformy, które zatwierdziła już królowa-rejentka. Reformy te polegać mają głównie na ustanowieniu na wyspie zgromadzenia kubańskiego, tak zwanej rady zarządzającej, złożonej z 35 członków, z których 21 wybierać będzie lud, resztę zaś wysyłać będą rozmaite korporacje. Rada będzie uchwalała budżet, badała mianowania urzędników i ustanawiała taryfy cłowe. Hiszpańskie produkty mają mieć przyznane osobne przywileje. Jenerał-gubernator będzie mianował urzędników tylko z pośród Kubańczyków lub Hiszpanów. — Inne dekrety normują w sposób podobno bardzo postępowy organizację prowincyj i municypjów, jednak rząd zastrzega sobie prawo użycia nadzwyczajnych środków na wypadek wybuchu niepokojów. Kuba będzie i nadal wysyłać senatorów i deputowanych do Madrytu. Czas wejścia w życie reform uczyniono zależnym od ustania kroków wojennych.

Jak z jednej strony widoczne jest, iż nadanie Kubie reform jest ze strony rządu madryckiego rodzajem kapitulacji, to przyznać trzeba, iż krok ten jest politycznie rozumny i może jedynie uchronić Hiszpanję od zupełnej utraty wpływu na Kubie. Sprawa stała się groźną zwłaszcza wobec niepewnego stanowiska Stanów Zjednoczonych, gdzie za miesiąc przyjdzie do steru Mac Kinley.

Dziś Stany Zjednoczone dostarczają Kubie wszystkich materjałów wojennych, przysyłają im ludzi i pieniądze. Gdyby armje Macea i Gomeza składały się tylko z niezadowolonych Kubańczyków, pragnących odłączyć się od swej przybranej ojczyzny, Hiszpanja oddawna zgniotłaby powstanie i przywróciła spokój na wyspie.

Ale jenerał Weyler ma do walczenia nie z samymi krajowcami. Armja powstańcza składa się z awanturników wszystkich narodowości, a pomiędzy niemi najwięcej Amerykanów.

W każdem większem mieście Stanów Zjednoczonych znajduje się komitet przyjmowania rekrutów, pozostający w związku z wielkim komitetem centralnym, utworzonym w Nowym Jorku. Stamtąd wychodzą rozkazy odjazdu ochotników i wylądowania.

Ochotnik niezwłocznie po zaciągnięciu otrzymuje rozkaz udania się do hotelu umówionego, gdzie nie znając ani przyszłych swych towarzyszy, ani wodzów, obowiązany jest słuchać tylko rozporządzeń komitetu.

Gdy nadchodzi czas, uprzedzają go, iż powinien udać się na miejsce, z którego wsiądzie na statek. Rzeczy żadnych zabierać mu nie wolno. Zarówno oficerowie, jak i prości żołnierze, przybywszy na statek, otrzymują niezwłocznie kompletne umundurowanie i broń. Statek dąży do wskazanego z góry punktu na wybrzeżach Kuby.

Na okrętach tych rygor jest nader surowy. Wyższy oficer znajduje się na każdym z nich i obejmuje komendę nad rekrutami.

Żołnierze otrzymują pewną sumę pieniędzy z góry i żołd codzienny, który mają zagwarantowany na cały czas pobytu w armji. Lecz awanturników tych nęci najbardziej nadzieja łupu. Co się tyczy oficerów, ci otrzymują wynagrodzenie rozmaite, odpowiednio do rangi, przyrzeczenie, iż po ogłoszeniu rzeczypospolitej kubańskiej, dostaną na własność dobra koronne i pokonfiskowane plantacje. Za zręczność i odwagę otrzymują również dodatkowe sumy do żołdu i do swych nadziei na przyszłość.

Pewien dowódca szwadronu wojska powstańczego opowiadał, iż po bitwie najzaciętszej, w jakiej walczył, część zdobyczy, która w tym jednym dniu wypadła na niego, wynosiła 30,000 dolarów.

Pewnemu dymisjonowanemu oficerowi francuskiemu ofiarowano na Kubie stopień pułkownika sztabu głównego, trzy tysiące franków pensji miesięcznej, a po ukończeniu wojny przyrzeczono podarować mu plantację trzciny cukrowej, dającej od 150 do 200 tys. franków dochodu rocznego.

Pieniędzy nie brak powstańcom. Opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych niemal bezpodzielnie skłania się na stronę powstańców. Listy składek mnożą się tam nieustannie. a bankierowie i miljonerzy amerykańscy hojną ręką dają pieniądze na potrzeby wojny. W ich przekonaniu, niezależność Kuby jest fantazją i wcześniej czy później wolna rzeczpospolita kubańska ze sztandarem biało-niebieskim rozpłynie się w wielkim kolosie amerykańskim, któremu na sztandarze białym i czerwonym Stanów Zjednoczonych przybędzie jedna gwiazda więcej.

Chociażby jednak to tak pożądane zdarzenie nie nastąpiło prędko, Stany Zjednoczone z punktu widzenia ekonomicznego pragną, by „Królowa Antylów“ oswobodziła się jak najprędzej z pod przemocy europejskiej, a ich duma narodowa tryumfowałaby, że i tym razem zwyciężyła zasada Monroego: „Ameryka dla Amerykanów“.

Nie ulega wątpliwości, iż w armji powstańczej znajdują się patrjoci, przekonani, że przyszłe zwycięstwa stworzą niezależność kraju. Ale większość armji, jak to nadmieniliśmy, składa się z awanturników, goniących za zdobyczą.

Najciekawszą rzeczą jest, iż właśnie z kraju, do którego od lat wielu dążyli emigranci, by dorabiać się fortun, w tej chwili wyjeżdża znaczna liczba awanturników z zamiarem szukania szczęścia gdzieindziej. Czyż to nie jest symptomatem przesilenia ekonomicznego, przemysłowego, rolniczego, a możnaby dodać i socjalnego, któremu obecnie podlegają Stany Zjednoczone? Cokolwiek się stanie, walka pomiędzy wojskami powstańczemi a Hiszpanami, sięga w tych czasach punktu kulminacyjnego. Hiszpanie czynią wszelkie wysiłki, by przed dojściem do władzy partji republikańskiej odnieść stanowcze nad powstańcami zwycięstwo.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 3 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Munkaczy w zakładzie obłąkanych. Otwarcie nowego muzeum.

Już kilka miesięcy temu rozeszły się po mieście pogłoski, że wielki mistrz popadł w obłęd, że prze-

bywa w szpitalu i t. d. Wieści te podówczas nie były uzasadnione. Munkacsy był istotnie niezdrów, wszelako nie mogło tu być mowy o obłędzie; silne podrażnienie nerwowe jedynie skłoniło go do odbycia kuracji hydropatycznej w Gottesbergu. Dziś jednak, niestety, faktem jest, że Munkacsego przewieziono do zakładu obłąkanych w Endenich. Choroba znakomitego artysty nie od dziś się datuje, gdyż już za ostatniego jego pobytu w kraju, na wystawie tysiącolecia w Peszcie, powtarzano głośno niepomyślne wiadomości o jego zdrowiu. W Paryżu odbywał Munkacsy dłuższą kurację u profesora Charcota, ta jednak zaradziła chorobie tylko z początku, a po jej skończeniu artysta rozchorował się powtórnie. Były to niewątpliwie skutki przepracowania umysłowego, następstwa długich godzin spędzonych wśród ciągłego trawienia się, wśród ciągłych serdecznie ukochanych planów. Bo Munkacsy, zanim się zabrał do wykonania, miesiące całe obmyśliwał i układał swoje dzieła; po tych pracach dopiero rzucał się z całym zapałem w robotę, od której go nikt nie umiał oderwać. Czasem tylko przychodziły dnie pozornej bezczynności; mistrz nie mówił do nikogo ze swego otoczenia, jeno chodził po pracowni, pogwizdując, lub nucąc sobie półgłosem smutne węgierskie piosenki. W głowie zaś jego rodziły się nowe postacie, nowe dzieła i wówczas o nich wyłącznie mówił, nie znosząc innej rozmowy. Munkacsy był przytem nader czuły na wszystko, cokolwiek mówiono o jego zdrowiu, rozdenerwowaniu i t. p. Przypomina się tu epizod, dotyczący tej okoliczności bliżej, a mianowicie krótkie nieporozumienie między nim a mistrzem Matejką. Munkacsy miał dla polskiego artysty podziw bardzo szczery, to też tembardziej dotknęło go, gdy dowiedział się, że Matejko oświadczył, iż chorobę jego uważa za karę Bożą za zbytnią wolnomyślność. Wówczas to, o ile wiemy, napisał on list do Matejki, w którym tłómaczył mu, jak bardzo go krzywdzi podobnem wyrażeniem.

Munkacsy mieszkał zwykle w Paryżu; przywiązał się i przyzwyczaił do tego prawdziwie wielkiego świata, zżył się z nim, nie chciał go nigdy opuścić. W salonach jego, na avenue de Villers zbierał się ten cały świat: dyplomaci i ministrowie, artyści i pisarze, aktorzy i śpiewacy, arystokracja i wszędzie wciśliwa plutokracja. Na wieczorach tych grał nieraz Liszt, deklamowała Sara Bernhard, a sam także Munkacsy, jeśli był w dobrym humorze, produkował się gwizdaniem, w której to sztuce doprowadził był do bardzo wysokiego artyzmu. Kochał Paryż i trudno mu było rozstać się z nim, to też kiedy mu ofiarowano godność dyrektora węgierskiej Akademji Sztuk Pięknych, postawił warunek, by mu było wolno sześć miesięcy do roku spędzać w Paryżu.

Paryż zaś cenił go i rozumiał, otaczał go szacunkiem i admiracją, a za dzieła genjuszu płacił mu sumy olbrzymie. I tak za sławny obraz „Śmierć Mozarta", który wydzierała sobie Ameryka i Francja, zapłacił jenerał Alger 50.000 dolarów. W tych dniach największej świetności Munkacsego przesunęły się przez salę jego wystawy tłumy paryżan i cudzoziemców, jakby chcąc się po raz ostatni widzieć z mistrzem i jego dziełami, przed chorobą, która stała już u drzwi jego pracowni. Odtąd zdrowie mistrza zaczęło się psuć, a najtroskliwsze pielęgnowania przyjaciół i rodziny nie potrafiły złemu zaradzić.

Dziwną jest rzeczą, że Galerja wiedeńska nie posiada ani jednego z arcydzieł Munkacsego. Prócz wielkiego plafonu w nowem muzeum nie ma tu żadnego obrazu węgierskiego mistrza. A Węgrem tym pozostał Munkacsy całe życie, mimo ciągłego pobytu w Paryżu. Wieczorami, kiedy zbierał się u niego liczny zastęp wielbicieli, mówił wiele o uczuciach swoich patrjotycznych, opowiadał wspomnienia z lat dziecinnych i to całe dziwnie piękne życie, które rozpoczął jako czeladnik stolarski, a kończył jako wielki mistrz i artysta. On sam może wówczas nie przypuszczał możliwości tak smutnego rozwoju choroby, która mu już wkrótce miała przerwać dalszą pracę i pod koniec pięknego życia oderwać od świata jego myśli i czynów...

W zeszłą niedzielę otworzono publiczności wiedeńskiej bramy nowego muzeum w gmachu giełdy, a mianowicie t. zw. „Museum für österreichische Volkskunde". Muzeum to zawiera zbiory Stowarzyszenia etnograficznego, założonego w r. 1894, powiększone do poważniejszej cyfry sześciu tysięcy okazów w ciągu jednego roku ofiarnością członków. Jednym z pierwszych założycieli był F. Schoeller, który na cele zbiorów ofiarował 5000 złr. Założycielami są również książeta Lichtenstein i Schwarzenberg, jenerał Schoeller, hr. Konstanty Przeździecki, Mikołaj Dumba i kilku innych. Wszystkie zbiory pomieszczone są obecnie w jednej wielkiej sali, poskładane umiejętnie i praktycznie: meble chłopskie z krajów alpejskich, z Krainy, Tyrolu, Karyntji, kolekcja pięknej starej wiedeńskiej porcelany obok pospolitych chłopskich produkcyj ceramicznych. Potem wnętrza rozmaitych chat wieśniaczych, więc reprezentowaną tu jest Austrja górna, Szląsk, Styrja, Morawy, Istrja. Ogólne zaciekawienie wzbudza wielka „szopka" przysłana przez chłopa Jaufenthalera z okolic Insbrucka. Zawiera ona przeszło czterysta figur drewnianych z przeszłego wieku. Tło stanowią cztery obrazy, przedstawiające biblijne krajobrazy. Jest tam więc adoracja magów i pasterzy, ucieczka do Egiptu, Gody weselne w Kanie Galilejskiej i t. p. rzeczy. Jak widzicie śliczne i ciekawe zbiory. Naszych tylko polskich rzeczy zamało. Wystawa zbiorów jest bardzo uczęszczana.

Swój.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (76)

Przerwał, bo w tej chwili dał się słyszeć jakiś szelest w pobliżu, jakby odgłos cichych kroków, a równocześnie silniejszy powiew wiatru wtargnął przez uchylone oścież do pokoju, zaszeleścił leżącemi na biurku papierami, załopotał po obiciu ścian, poruszając ramami portretów.

Ożga machinalnie podniósł głowę, spojrzał na chwiejące się wizerunki przodków.

Szmer ustał. Sofa znów postąpił krok naprzód i nawiązując myśl przerwaną, kończył:

— Kto ma dzieci, jaśnie panie, powinien myśleć, żeby im co zostawić. Czy nie mam racji, jaśnie panie? Czy nie mam racji? — powtórzył, a potem dodał jeszcze tonem delikatnej przestrogi, w której jednak tkwiła na dnie groźba i postrach. — Niech jaśnie pan nad tem pomyśli, bo inaczej może być źle!

I umilkł, czekając odpowiedzi.

Lecz Ożga nie odpowiedział nic, bo w tej chwili odchodziła go już przytomność. W głowie, w piersiach, sercu, duszy całej miał tylko jeden wielki jęk wszystkich dobrych ludzkich uczuć. Bo oto na wspomnienie dzieci zaczęła w nim naprzód kwilić rodzicielska miłość, po pulsujących gorączkowo tętnicach poszedł ból od serca, zatargał, potrząsł nerwami i całą pierś aż po krtań wypełnił.

Potem ten ból rodzicielski starł się z innym, jeszcze potężniejszym, więcej jeszcze goryczy mieszczącym bólem, który spływał na Ożgę z dalekich wyżyn, z za krain niewidzialnych i rył się w duszę, krusząc każdą czującą tkankę.

I dwie fale uczuć, piekące żarem, siekące jak rózgi, zwarły się z sobą w chaotycznym uścisku, walcząc zawzięcie o ubezwładnioną rozterką wolę...

Wtem w martwych oczach Ożgi pojawił się błysk dziki, pierś wyprężyła się gwałtownie, wydając chrup bezdźwięczny, w twarz uderzyła ulewa krwi szlacheckiej, pokrywając policzki purpurą. Bo oto w tej chwili w rozbolałej jego duszy zwyciężała szlachetna duma pokoleń, które tej ziemi czystemi rękoma broniły, zwyciężała uczciwa szlachecka godność i — zwyciężyła.

Ożga, jakby podrzucony niewidzialną siłą, powstał nagle.

Wyczekujący faktor wziął to za objaw zgody i dla dotuszenia jął przedstawiać jeszcze:

— Kto ma dzieci, powinien im zostawić...

Lecz w tym momencie głos zamarł mu w gardle.

Ożga szedł ku niemu z groźnie zaciśniętemi rękoma, krwawo-siny, dygocący, straszny.

— Jaśnie panie! — jęknął, cofając się ku drzwiom:

Nie zdążył jednak, bo w tej chwili pochwyciły go żylaste dłonie.

I Ożga runął nań z przejmującym do szpiku krzykiem:

— Precz! precz! łajdaku! kusicielu! precz!

A potem pchnął z całej siły przed siebie, ale sam zatoczył się równocześnie i stanął jak wryty.

Przez uchylone sąsiedniego pokoju drzwi padała struga światła, Na progu stała Jadwinia.

Machinalnie zasłonił twarz oburącz, nie śmiejąc postąpić kroku.

Wreszcie z kurczowo zaciśniętych ust jego wybiegło westchnienie i szept zdławiony.

— Słyszałaś?

Ona zaś, niby duch dobry, podeszła prędko i, nie odpowiadając nic, oplotła rękami szyję męża.

— Słyszałaś? — jęknął znowu.

Przyłożyła lepkie wargi do jego rozpalonego czoła.

— Tak — odrzekła łagodnie.

— Ruina! ruina! Wszystko stracone! Nie ma ratunku! Trzeba będzie w świat!... za chlebem! gdzie oczy poniosą! — mówił bezładnie rozpaczliwym swoim głosem — gdzie oczy poniosą!

— Byle z tobą, byle z czystem sumieniem, byle.., bez krzywdy ludzkiej... Krzychu! — odpowiedziała, garnąc się do jego piersi.

Wziął ją w objęcia i zatrzymał długo.

— Moja dobra! moja dobra! — szeptał, okrywając pocałunkami — moja dobra!

Na inne słowa nie mógł się zdobyć w te chwili.

I tak stali czas jakiś obok siebie uściskiem złączeni, jak dwa krzewy, wzajemnej podpory szukające.

Milczeli oboje — tylko serca mówiły do się przyspieszonem tętnem.

Wreszcie z ust Ożgi wybiegło, jakby do niego samego skierowane:

— Dzieci! dzieci! co im zostanie?

Jadwinia spojrzała nań pogodnym wzrokiem, a potem, podsunąwszy mu pod brodę dłoń miękką, skierowała lekko głowę męża za strugą płynącego po ścianach gabinetu światła. Popatrzył w tę stronę.

Światło biegło z portretu na portret, rozjaśniając szlachetne twarze pradziadów.

— Dobre imię — szepnęła teraz.

On ryknął płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Mianowania. Minister skarbu zamianował rewidentów rachunkowych: Apolinarego Stankiewicza, Aleksandra Ściborowskiego, Włodzimierza Bielikowicza i Adolfa Nairy'ego radcami rachunkowymi dla lwowskiej dyrekcji skarbu.

Mianowania i przeniesienia Minister oświaty przyznał VIII rangę następującym profesorom: Michałowi Sklarzowi w Bochni, dr Tomaszowi Garlickiemu i Piotrowi Dutkiewiczowi w Brzeżanach; ks. Szymonowi Cetnarskiemu w Drohobyczu; Walerjanowi Krycińskiemu i Romualdowi Perfeckiemu w Kołomyi; Józofowi Taborskiemu w gimnazjum św. Jacka i ks. Stanisławowi Puszetowi w gimnazjum III w Krakowie; Janowi Werchrackiemu w gimnazjum akademickiem i Juljanowi Dolnickiemu w gimnazjum IV we Lwowie; Emilowi Paskiewiczowi i ks. Aleksemu Watulewiczowi w Samborze; Bronisławowi Guttmanowi w Tarnowie; Franciszkowi Znamirowskiemu w szkole realnej w Krakowie od 1 stycznia b. r.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Władysława Olszewskiego z Krakowa do Drohobycza, a kasjera pocztowego Gustawa Storcha z Kałusza do Stryja.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 1 lutego 1897: 1. Zatwierdzić nominacje na duchownych członkow do rad szkolnych okręgowych: ks. Hipolita Zaremby, rz. kat. proboszcza w Dolinie, do rady szkolnej okręgowej w Dolinie; ks. Jakóba Patlewicza, rz. kat. administratora parafji w Bohorodczanach, do rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach; ks Adolfa Wasilewskiego gr. kat. kan. i proboszcza we Lwowie, do rady szkolnej okręg. zamiejskiej we Lwowie; ks. Teodora Mereny gr. kat. prob. w Rzepniku, do rady szkolnej okręgowej w Strzyżowie. 2. Zatwierdzić wybór pp.: Władysława Tchórznickiego i Feliksa Sozańskiego na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Samborze. 3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Ludwika Zuba młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Sanoku; Wojciecha Małeckiego nauczycielem w Mykietyńcach; Kazimierza Fussa w Żuklinie; Tomasza Dąbrowskiego nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Nowym-Targu; ks. Eugenjusza Kruszyńskiego nauczycielem religji gr. kat. w 6-klasowej szkole męskiej w Śniatynie; ks. Michała Świtenkiego nauczycielem religji gr. kat. w szkole męskiej im. Piramowicza we Lwowie; Teodora Marszaluka nauczycielem szkoły ludowej w Grabiczu; Franciszka Kruka nauczycielem w Woli Małej; Wandę Lelek nauczycielką w Chabówce; Anielę Janicką w Bączalu Dolnym; Paulinę Kowalską młodszą nauczycielką dwuklasowej szkoły w Jeziernej; Juljana Tarnawskiego nauczycielem w Kołtowie; Marję Niedzielską starszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Liszkach; Helenę Toczyską, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Tłumaczu; Franciszka Grabowskiego, nauczycielem w Strzelcach wielkich; Walerjana Wrześniowskiego w Borusowej; Jana Wanatowicza w Tarnogórze; Gustawa Szajnę, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły w Rudniku; Konstantego Bełtowskiego, starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Bobrce; Eugenję Bielecką, starszą nauczycielką i Marję Lutowską, młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Żywcu; Zofję Machalską, starszą nauczycielką 4-klas. szkoły w Nisku; Wojciecha Stanulę, nauczycielem w Dąbrówkach Breńskich; Franciszka Niklasa w Cieniawie; Ambrozynę Lewicką w Podfilipiu, Klementynę Dolińską, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Wybranówce; Franciszka Wrzeszczyńskiego, nauczycielem w Cieplicach Dolnych; Teofila Muchę, nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Łanach; Szymona Paniczewskiego, nauczycielem w Tyszkowcach; Marję Czudecównę w Zarzeczu; Andrzeja Selwę w Groblach; Piotra Telichowskiego, młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Haliczu; Wandę Szwajkowską, młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Kozłowie. 4. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim, Juljana Kobylańskiego nauczyciela gimnazjum w Kołomyi. 5. Przenieść zastępców nauczycieli w gimnazjach: Michała Waszkiewicza ze Lwowa do Kołomyi; Wincentego Kubika ze Lwowa do Tarnopola; Wojciecha Turowicza i Michała Kurka ze Lwowa do Stryja. 6. Zorganizować szkołę ludową w Dołhopolu od 1 września 1897. 7. Przekształcić od 1 września 1897 następujące szkoły ludowe: jednoklasowe w Wojtowej, Miżyńcu, Nowosielcach i w Węgierce na dwuklasowe; jednoklasowe męską i żeńską w Warężu mieście na jedną szkołę trzyklasową mięszaną: dwuklasową w Kleparowie i trzyklasową w Ustrzykach dolnych na czteroklasowe. 8. Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektora szkolnego krajowego z lustracji: szkoły wydziałowej żeńskiej im król. Jadwigi we Lwowie; seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu; szkoły i kursu rolniczego w Chorostkowie.

Wiadomości gr.-kat. przemyskiej dyecezji. Prezentę na parafję Zwertow dek. kulikowskiego otrzymał ks. Leon Piasecki. Kan. instytucję na Stróże wielkie dek. sanockiego otrzymał ks. Wiktor Sawczak. — W dek. wysoczańskim zostali administratorami: ks. Józef Królikowski w Dobromilu, ks. Konst. Fedıów w Szumiaczu. Wikarym X Krynicy dek. muszyńskim został ks. Kazimierz Dutkowski.

Konkursy. W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu jest do obsadzenia jedna posada kontrolora gorzelń w IX klasie rangi z systemizowanemi poborami. Podania w przeciągu czterech tygodni do Prezydjum krajowej dyrekc. skarbu we Lwowie.

KRONIKA.

Kraków dnia 6 lutego.

Kalendarz kościelny. W sobotę Doroty, panny, męczennicy i Tytusa, biskupa, męczennika; jutro Romualda, opata; pojutrze Jana z Mathy i Cyrjaka, męczenników, oraz Honoraty.

Jutro w kościele Najśw. Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. J. Krajewski. Sumę odprawi następnie ks. kan. J. Wojciechowski.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu lutym wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], lisy, cietrzewie, głuszce oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające i borsuki, kury głuszce i cietrzewie, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym łowić wolno: Bolenia, lepienia i wszelkie ryby, mające przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 6, zachód przypada o godzinie 4 minut 41, długość dnia 9 godzin minut 35.

Stan powietrza. Dnia 6 lutego o godzinie 7 rano, barometr 739 3, termometr 7°4 C., wilg. 92%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Ci z Szanownych Abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadeślą do poniedziałku 8 bm. wtorkowego numeru już nie otrzymają.

Z Rady miejskiej. Po przeszło godzinnej zwłoce onegdaj „pilni“ ojcowie miasta raczyli zebrać się w komplet. Punktualność imponująca! zachęcająca wielce dla nowych pokoleń. Cierpliwy i olimpijskim iście spokojem obdarzony prezydent p. Friedlein połknął tę pigułkę bez słowa napomnienia i otworzył o godzinie 6 minut 10 po południu posiedzenie. Najpierw odczytano pisma nadesłane, a między temi prośbę djetarjuszy Magistratu o ogólne polepszenie płac urzędników (odesłano do sekcji III-ciej) i podziękowanie dyrekcji Muzeum Narodowego w Rapperswylu za przyczynienie się do odnowienia urny (fotografję której przesłano).

R. m. Seinfeld interpelował w sprawie obchodzenia się z chorymi w barakach Angielskich.

R. m. Bujwid skarżył się na nieporządki w ulicy Studenckiej.

Przystąpiono do porządku dziennego. Do komisyj wyborczych z powodu rozpisania wyborów do Rady państwa wybrano 54 delegatów, a mianowicie: (kurja piąta) dla sekcji pierwszej: dra Asnyka, Bereźnickiego i Biborskiego; dla sekcji drugiej: Bujańskiego, Bujwida, ks. kan. Bukowskiego; dla sekcji III-ciej: Epsteina, Federowicza, Fritscha; dla sekcji IV: Górskiego, Rosenblatta, Rothweina; dla sekcji V-tej: Horowitza, Ichheisera, Jordana; dla sekcji VI-tej: Chylińskiego, Kasparka, Kwiatkowskiego; dla sekcji VII: Kohna, Landaua i Lea; dla sekcji VIII: Lustgartena, Łapińskiego, Cyfrowicza; dla sekcji IX-tej: Nowackiego, Pareńskiego, Paszkowskiego; dla sekcji X-tej: Ponikłę, Popiela, Proppera; dla sekcji XI-tej: Schmida, Seinfelda, Ślęka; dla sekcji XII-tej: Spisa, Stryjeńskiego, Stycznia; dla sekcji XIII-tej: Tillesa, Weigla, Wiśniewskiego, wreszcie dla sekcji XIV tej: Szancera, Szpakowskiego i Zolla. Do kurji miasta obrani zostali delegaci następujący: do sekcji I Birnbaum, Chmurski i Domański, do sekcji II: Jakubowski, Jawornicki, Knaus, do sekcji III: Mendelsburg, Pieniążek, Rotter, na koniec do sekcji IV: Friedlein, Schmelkes i Staniszewski.

W długiej liście uchwalonych bez dyskusji wniosków znalazły się przeważnie wnioski sekcji ekonomicznej. Między innemi Rada uchwaliła: gmina m. Krakowa przyjmuje od schroniska fundacji księcia A. Lubomirskiego, grunt pod założenie ulicy Lubomirskiego na przestrzeni od ulicy Rakowickiej do Arjańskiej. Następnie Rada zatwierdziła wniosek: „Celem rozszerzenia i uporządkowania ulicy Loretańskiej na przestrzeni między ulicą Kapucyńską a Studencką, nabywa się parcelę budowlaną, o powierzchni 0·3 sążni kwadr.“.

Z ważniejszych uchwał zapadły jeszcze: „Gmina m. Krakowa przystępuje do Towarzystwa dziennikarzy polskich jako członek wspierający ze stałą roczną wkładką w kwocie 200 zł., a to poczynając od roku budżetowego 1897“ (referent r. m. Chyliński), oraz „Rada ustanowiła posadę w służbie drogoznawstwa dla miasta Krakowa. Płaca roczna 800 zł., 200 zł. dodatki kwaterowe roczne, ewentualnie dwa pięciolecia. Aktywowanie tej posady ma nastąpić od r. 1897.

Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunków z budowy koszar Obrony krajowej za czas od 4 czerwca 1891 r. do 31 grudnia 1895 r.

Nastąpiło posiedzenie tajne, na którem w myśl wniosku osobnej komisji, przedstawionego przez wiceprezydenta dra Jakubowskiego, uchwaliła: Dla uczczenia ś. p. Matejki postawić mu w kościele Marjackim (w prawej kaplicy naprzeciw ołtarza Pana Jezusa) pomnik w marmurze (płaskorzeźba) kosztem, 4000 złr. nieprzenoszącym. Wykonanie tego pomnika powierzono rzeźbiarzowi Cyprjanowi Godebskiemu. Prócz tego przeszła Rada do porządku dziennego nad podaniem pp.: Juljusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera o udzielenie dodatkowej subwencji na częściowe pokrycie niedoboru, wynikłego z przedstawień operowych w roku 1896.

Z Klubu prawników. Walne zgromadzenie Klubu prawników w Krakowie, po sprawdzeniu dostatecznej liczby członków, zagaił prezes Klubu, p. wiceprezydent Żeleski, krótką przemową, w której przedstawił stan finansowy w ogólnych zarysach i wezwał podskarbiego, dra Bronisława Wolffa, do odczytania sprawozdania. Klub w ciągu roku pokrył wszystkie wydatki, zapłacił całe swe urządzenie, zwrócił członkom zaliczki na pierwsze potrzeby zawiązania Klubu od nich pożyczone i nie będąc nikomu nic winien, miał d. 1-go stycznia około 100 złr. gotówki i około 100 złr. w zaległych składkach. Przedstawiono następnie członkom preliminarz przychodu i wydatków na rok przyszły. Zgromadzenie przyjęło go, poczem prezes zawiadomił obecnych, iż okazała się potrzeba zmiany mieszkania i że wskutek tego najął klub od 1-go lipca b. r. mieszkanie na I-szem piętrze w pałacu hr. Stadnickiego przy ul. Grodzkiej, o wiele obszerniejsze od obecnego. W nowem mieszkaniu urządzać będzie można zabawy, co wpłynie niewątpliwie na rozwój życia towarzyskiego. Przystąpiono do wyborów wydziału. Na wniosek prof. dra Kasparka członkowie wybrali przez aklamację dotychczasowe prezydjum, a mianowicie: wicepr. apelacji p. Franc. Żeleskiego jako prezesa, mec. dra Feliksa Czesnaka jako wiceprezesa.

Prawie wszystkiemi głosami weszli do komisji rachunkowej pp. Góra Karol, dr Styczeń Wawrzyniec i Szurek Karol, do wydziału zaś pp. Baranowski Lucjan, dr Beaupré Antoni, dr Chwalibogowski Witold, dr Czyszczan Kazimierz, Drak Juljusz, dr Fedorowicz Tadeusz, dr Gufikiewicz Bronisław, dr Kasparek Franciszek, Lipka Jan, Matusiński Henryk, ks. Łodzia-Poniński Aleksander, dr Schneider Edward, dr Rettinger Józef, Stebelski Uhr Jarosław, dr Szalay Ludwik, dr Wolff Bronisław, Werner Ernest i Żeleski Zygmunt.

*** Stypendjum.** Stanisław hr. Mieroszewski nadał stypendium ordynata Mieroszewskiego w kwocie rocznych 200 złr. Lesławowi Ludwikowi dwu imion Rawicz Korczyńskiemu, synowi Mieczysława, celującemu uczniowi I. kl. B. gimn. św. Anny w Krakowie.

*** W Kijowie** zmarł w sędziwym wieku Teofil Borkowski, ostatni dyrektor polskiego teatru w Kijowie i Żytomierzu.

*** Szósty bezpłatny wykład** popularny krakowskiego Tow. Oświaty ludowej odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnazjum św. Anny. Ks. Mateusz Jeż mówić będzie o „Dziewięćsetnej rocznicy męczeństwa polskiego apostoła św. Wojciecha“.

*** Koncert** p. Iwanowskiej-Zaleskiej, znakomitej pianistki nie odbędzie się, jak to poprzednio doniosły pisma, 9 bm. (wtorek), lecz 11 bm. we czwartek. Powodem zmiany dnia koncertu jest... karnawał, który egoistycznie zabiera nie tylko melomanów dla siebie, ale i salę Saską. Usłyszymy zatem p. Zaleskiej we czwartek, 11 bm.

*** Bal prawników** zapowiada się świetnie. Ogromna ilość biletów została już rozkupiona. Zgłoszenia do komitetu nieustannie napływają nietylko z miasta, ale i z prowincji, nietylko ze strony prawników, ale ze wszystkich sfer społeczeństwa, z czego widać, że szlachetny cel nietylko jest serdecznie przyjęty, ale przez ogół popierany. Wszak idzie tu o bibljotekę dla prawników, z której mogłaby korzystać uboższa część młodzieży prawniczej z odpowiednich podręczników niezbędnych do egzaminów i w takowe się zaopatrzyć. Zabiegi i starania komitetu będą niezawodnie sowicie wynagrodzone. O części zabawowej wieczoru pisaliśmy już niejednokrotnie, pomimo to bogactwa całego programu jeszcze nie wyczerpaliśmy. Kotyljon odznaczać się będzie artystycznemi niespodziankami, jak dotąd w Krakowie nieznanemi. Karnety pomysłu artysty-malarza, p. Józefa Krzesza, wykonane w znanej pracowni p. Roberta Jahody, z pewnością staną się miłą i trwałą pamiątką balu prawników. Bilety od dnia 8 b. m. nabywać można w biurze komitetu hotel Saski nr 18, od godz. 9 do 1 przedpołudniem i od 2 do 7 wieczorem, zaś w dzień balu od godz. 9 przez cały dzień.

*** Bal pocztowy.** Wczoraj jeszcze przed zamknięciem rannej edycji naszego pisma, otrzymaliśmy pakiet listów. Przeczytaliśmy je skrupulatnie, lękając się jednak jakiej złośliwej mistyfikacji (à la *Przegląd lwowski*) nie umieściliśmy listów natychmiast. Po sprawdzeniu autentyczności, umieszczamy je dzisiaj. Listy i telegram opiewają o czwartkowym balu, jaki się odbył w salach kasyna powszechnego, pod egidą naszych dzielnych pocztowców.

Oto co do nas piszą w liście rekomendowanym: „Pewien humorysta francuski tak rozpoczął sprawozdanie z balu: Pijany wróciłem do domu! Upiłem się nie winem, nie alkoholem, lecz widokiem i zazdrością. Widok był piękny, imponujący, bom widział szczęście na ziemi; zazdrość mnie dławiła, bom zazdrościł: dystynkcji pani Gl., uśmiechu pani Gan., oczu pani Piot., werwy pannie S., zręczności pani Sm., humoru panu Z. Francuzki humorysta powiedział prawdę, można się upić bez trunków wyskokowych, wystarczy być na balu pocztowców!“

Kartka korespondencyjna opiewa: „Na sali pełno i gwarno. Do kadryla stanęło par 94. Zabawa wre i kipi. Kampanją dowodzi p. Ganszer, niewyczerpany w pomysłach aranżer. Komitet, z prezesem Pollerem na czele, robi honory domu. Nie mogę pisać dłużej, bo melodja walca (tego walca co z „nią“ tańczyłem) brzmi mi jeszcze w mózgu, w uchu, w sercu. Adieu!“

W liście zwyczajnym czytamy: „Mazur się skończył, ledwie żyję! Świetnych mazurzystów naliczyłem dwunastu. Ci mogliby dać „koncert“. Uwielbiam Ganszera za jego ochoczość. Zresztą zdaje mi się, że w tej chwili kocham świat cały.“

Wreszcie telegram donosi: „Temperatura na sali 25 stopni Celsiusza, w sercu 60 stopni. Humor dosięga szczytu wieży Eifla. Pięknych twarzyczek moc. Toalety: Worth zzieleniałby z zazdrości. Zwycięstwo kompletne. Brawo Poller, brawo Młodzianowski, brawo Ganszer, brawo Sieber. Kompozycje Siebera sukces zupełny. Szkoda, że noc trwa tylko 12 godzin.“

*** Dobry numer.** Wczoraj do południa skończyło się postępowanie dowodowe w sprawie Klimka. Z całego szeregu wykrytych faktów można nabrać przekonania, że Klimek jest genjalnym „Hochstaplerem“ oszustem pierwszej klasy. Nazwiska obce przybierał na zawołanie, a przybierał je bez liku. Przy sprzedaży pierwszego roweru, skradzionego w Przemyślu, u żyda Weingartena, tytułował się w składzie p. Wójcikiewicza, hrabią. Robiąc z Przemyśla wycieczkę pod pozorem rewizji, z miejsca oświadczył się o rękę córki restauratora w Niżyńcu. Spotkawszy na ulicy pannę Kowalską chciał się jej na ulicy przedstawić, a kiedy panna K. podobnego przedstawienia nie chciała przyjąć, miał się wkręcić do domu rodziców, przedstawiając się jako dr Romuald Ilnicki (wyznania prawosławnego!!) przysłany do Krakowa na koszt cara, jako asystent do zakładu prof. Bujwida, a zarazem powoływał się na znajomość z drem Kosińskim.

Jako taki bywał w domu pp. Kowalskich w charakterze lekarza do masowania chorej nogi ś. p. ojca rodziny i w charakterze starającego się o rękę panny domu. Aż dopiero przybyły z Włoch młody p. Kowalski przekonał się w zakładzie prof. Bujwida i dra Kosińskiego że dr Ilnicki im nieznany. Kiedy mu to p. Kowalski oświadczył, na schodach Klimek zakręcił się na pięcie i z największą krwią cofnął się na ulicę. Poczem napisał list do państwa K., w którym czynił wymówki, że o nim szukano informacji u osób „niepowołanych“ a zarazem żegnając donosił, że wyjeżdża do Paryża. Ze skradzionych rowerów dwa sporne, t. j. dra Mataczyńskiego i dra Federowicza znajdują się w sądzie, trzeci skradziony Voglowi, zostawił Klimek na komorze rosyjskiej z powodu niezapłacenia cła.

W piątek o godzinie 5 popołudniu rozpoczęła się dalsza rozprawa przeciw Klimkowi. Rozpoczęto od postawienia pytań sędziom przysięgłym. Pytań głównych było 5 i dwa dodatkowe. Pierwsze główne pytanie postawione w kierunku zbrodni kradzieży z niezamkniętego miejsca powyżej 300 złr. i w kierunku zbrodni kradzieży z zamkniętego miejsca powyżej 5 złr. Pytanie dodatkowe brzmiało: czy Klimek kradzież zaprowadził u siebie w zwyczaj. Drugie pytanie główne postawione w kierunku zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 i 201 lit. a i k oraz pytanie dodatkowe, czy oszustwa te popełniał ze szczególną śmiałością? Trzy ostatnie tyczą się przekroczeń, mianowicie: wprowadzenia w błąd władzy skarbowej, przez co uzyskał posadę strażnika skarbowego. Następnie, że przez napisanie recepty i danie do zażycia proszku mógł narazić śp. Kowalskiego na niebezpieczeństwo życia. Ostatnie wreszcie pytanie brzmiało czy wprowadził w błąd Magistrat i starostwo w Rzeszowie przez podstawienie fałszywych okoliczności na mocy których uzyskał pasport na imię dra Józefa Nizioła.

Po wywodach prokuratora i obrońcy i po streszczeniu sprawy przez przewodniczącego, Ława przysięgłych po dłuższej naradzie zatwierdziła wszystkiemi głosami pytanie pierwsze, z wykluczeniem rzeczy skradzionych p. Franzowi, tak samo jednogłośnie Ława zatwierdziła pytanie pierwsze dodatkowe i drugie pytanie główne, drugie zaś dodatkowe pytanie zatwierdziła Ława 11 głosami, wreszcie zatwierdziła wszystkiemi głosami pytanie trzecie, natomiast zaprzeczyła większością głosów pytanie czwarte i piąte. Trybunał na mocy werdyktu na wniosek prokuratora, wymierzył Klimkowi karę sześcioletniego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc, a po wyjściu z więzienia pod dozór policyjny, oraz na odszkodowanie osób pokrzywdzonych, wreszcie na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. Klimek za wyrok podziękował i karę przyjął. Sprawa zakończyła się o godz. 11 i minut 10 w nocy.

*** Bal lekarski.** W przykrej sprawie zakupna „niespodzianek“ otrzymujemy od grona poważnych kupców następujące pismo, zaopatrzone podpisami, które mimo całej sympatji, jaką mamy dla szlachetnego celu balu, umieścić jesteśmy zmuszeni. „Zawiadamiamy Szanowną Redakcję, że prezenta wystawione w handlu Filipa Eilego żyda przeznaczone dla pań na bal lekarski, przenoszą o wiele wartość pojedynczego biletu wstępu. Możemy więc z całą stanowczością stwierdzić, że dochód z tego balu rzekomo na dochód Tow. ratunkowego urządzonego, w rzeczywistości jest w większej części urządzony na dochód Filipa Eilego żyda. Że zaś tak jest, możemy następującym dowodem stwierdzić: bransoletka wraz z orłem polskim z żydowskiej fabryki kosztuje 2 złr., karnecik jedwabny około 50 ct., liche wachlarzyki liściowe z odznakami k tyljonowemi około 60 ct., razem 3 złr. 10 ct. Że zaś z ogólnych kosztów, jak: sala, muzyka, światło i t. d. może wypaść na osobę około złr, 1·50, zatem koszty każdej z pań na balu wyniosą o połowę więcej, niż za bilet wstępu zapłaci. Pytamy się więc, gdzie będzie dochód na cel tak humanitarny? Jeżeli jednak nadspodziewanie okaże się zysk to będzie zależało od naddatków, wynikłych z ofiarności ludzi, popierających cel, którzy ani przypuszczają, kto ich datek, z wysiłkiem ofiarowany, do kieszeni zagarnie. Nadto „niespodzianki“ te tracą na wartości, jako takie, przez wystawienie ich na widok publiczny u żyda w celu reklamy; zamiast miłego zdziwienia, mogą więc u wielu sprawić obrzydzenie. Odzywamy się przeto do patrjotycznych serc i chrześcijańskich uczuć pań naszych, ażeby dając wyraz oburzenia swego, nie przyjmowały na sali tych upominków, które wiecznie przypominać muszą, jak sami przez lekkomyślność, kładziemy kark pod jarzmo żydowskie.

Grono kupców chrześcijańskich“.

Zmiana własności. Dobra Ostrów w powiecie ropczyckim nabyli od p. Heleny Lange pp. Teofil i Józefa Wiśniewscy.

Aresztowanie defraudanta. Piszą do nas pod datą 4 b. m.: Znany z pobrania z poczty krakowskiej na przekazy nadane w Starej soli 3000 złr. ekspedytor pocztowy Wincenty Łukawski, został dziś około 2-giej godziny po północy przytrzymany przez żandarmerję z Rozdołu, gdzie od trzech dni ukrywał się we wsi Laszki Górne koło Borynicz, u gospodarza. Sprowadzony dziś do Rozdołu zeznaje, że oprócz tych 3000, w taki sam sposób przywłaszczył sobie w Budapeszcie 9500 z innymi zaś 13,000 złr. Znaleziono przy nim różne pieczątki pocztowe z różnych poczt, kilka podrobionych przekazów na pocztę Komarno i inne, rewolwer i morfinę, którą zażywał. Żandarmerja odstawiła go dziś do sądu w Mikołajowie skąd zapewne odesłany będzie do sądu wadowickiego.

Równocześnie czytamy w *Dzienniku Polskim* taką wiadomość: W Abazji zdarzył się następujący wypadek. W willi Hausnera, w której przebywają zwykle przeważnie Polacy, nie rozporządzający wielkiemi kapitałami, a więc zmuszeni do pewnych oszczędności, zamieszkał elegancki młodzieniec, zapisany na liście gości jako baron Koszko. Był on morfinistą i zdaje się dlatego rzadko wychodził na promenadę. W ubiegłą środę 27 stycznia, przyszedł do miejscowego domu bankowego Nagla i Wortmana i oznajmił, że do firmy tej polecił przekaz dla siebie 1000 złr., które jeszcze w tym dniu powinny nadejść z Milówki w Galicji. W rzeczywistości poczta poranna przyniosła dwa przekazy pieniężne po 500 złr. dla „barona Koszko“. Niebawem też przybył ów młodzieniec po odbiór pieniędzy. W czasie, gdy jeden z funkcjonarjuszy domu bankowego zajęty był interesem barona, do biura wpadł posłaniec z urzędu pocztowego z pismem, polecającem wstrzymanie wypłaty przekazów, gdyż przy ich wystawianiu zaszły pewne niedokładności formalne. Baron przyjął to zupełnie na pozór obojętnie, wyszedł z kantoru i niezwłocznie wyjechał okrętem do Fiume. Owe niedokładności formalne skłoniły policję do zrobienia rewizji w pokoju, zajmowanym przez barona. Zrazu nie znaleziono nic podejrzanego. Dopiero gdy otworzono jedną walizę, sprawa się wyjaśniła. Na dnie walizki znajdowała się stampilja kauczukowa, za pomocą której pan baron Koszko fałszował przekazy pocztowe.

Dyrekcja abazyjskiej poczty przypuszcza, że przekazy te ukradkiem włożono do wozu pocztowego na drodze z dworca kolejowego do Abazji. Oszustwo wyszło na jaw w ten sposób, że blankiety przekazowe, używane w całej Istrji, drukowane są w języku włoskim i niemieckim, takich zaś przekazów w Galicji, skąd one miały nadejść, urzędy pocztowe nie mają, więc też nikomu nie sprzedają. Gdy zaś dla upewnienia się zatelegrafowano do urzędu pocztowego w Milówce, oszustwo stanęło w jasnem świetle. Za rzekomym baronem Koszko, który w Abazji więcej się już nie pokazał, rozesłano listy gończe. Lwowska dyrekcja poczt sądzi, że zbieg jest identyczny z asystentem pocztowym, niejakim Łukawskim, który uciekł z Galicji. Fałszerz pozostał w pensji Hausner dłużnym 85 złr., a lekarzowi, który go w Abazji leczył nie wypłacił należnego honorarjum.

*** Intronizacja** przemyskiego biskupa-nominata ks. Czechowicza, odbędzie się d. 21 b. m. w Przemyślu.

*** W Przemyślu** rozpoczęła się rozprawa karna przeciw znanym agitatorom socjalistycznym i radykalnym Regierowi i Witykowi. Prokuratorja państwa oskarżyła ich o podburzanie ludności przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu. Na żądanie prokuratorji rozprawy toczą się tajne.

*** O samobójstwie panienki** nieznajomego nazwiska, porządnie ubranej, blondynki, lat około 18, donoszą ze Złoczowa. Struła się na przystanku Zarwanica. Znaleziono przy niej bilet wolnej jazdy z Przemyśla i kilkanaście centów. Ubraną była w ciemno-zieloną materjalną suknię, a bielizna znaczoną literami K. O. Otruła się jakimś kwasem siarczanym w poczekalni. Dozorca przystanku, Trojan, zastał ją w agonji. Pochowano ją w Płuchowie na cmentarzu wiejskim.

Nekrologja. W Zakopanem zmarła we wtorek, 2 b. m., 18-letnia Żurakowska, córka obywatela w Żytomierzu.

Ruch wyborczy.

Hr. Antoni Wodzicki nie będzie się ubiegał ponownie o piastowany dotychczas mandat z kurji większej posiadłości okręgu Kraków-Chrzanów.

Dnia 4 b. m. zwołali członkowie „Przyjaźni“ kleparskiej poufne zgromadzenie do swego lokalu, celem wybrania komitetu wyborczego. Po wspólnej naradzie wybrano też komitet. Ks. kurator objaśnił znaczenie Koła polskiego i wykazał, że wymowny a bez charakteru człowiek nie zdoła nic zdziałać. Zgromadzeni uchwalili więc jednogłośnie popierać kandydaturę p. Feliksa Gawłowicza, znanego z uczciwości i sumienności, dobrego robotnika, rolnika i ojca. Jednak parszywa owca zdołała i tu wejść w osobie „redaktora od kozy“ *Naprzodu*, p. Ślepickiego. (!) Kiedy jednak spostrzegli wśród siebie tego cichego wilka, który wśliznął się jak wąż, postawiono nagły wniosek, aby go wyrzucić. Nie czekał on egzekucji, lecz uciekł jak zmyty. Brawo Przyjaźniacy! Nie dali się zaślepić Ślepickiemu.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie „Przyjaźni“ w Czerwonym Prądniku. Przemawiał witany okrzykami i hucznemi oklaskami Gawłowicz. Zorganizowany został miejscowy komitet.

O mandat z m. Lwowa zamierza się ubiegać p. Bronisław Łoziński. Stronnictwo ludowe ma zamiar postawić we Lwowie kandydatury pp. Rewakowicza i Lewakowskiego, z kurji miejskiej Sambor-Stryj-Drohobycz kandyduje dotychczasowy poseł dr Gustaw Roszkowski.

O mandat z kurji większych posiadłości okręgu Lwów-Gródek, w miejsce Filipa Zaleskiego, który nie kandyduje, ubiegać się będzie p. Dawid Abrahamowicz, dotychczasowy poseł z gmin wiejskich Lwów-Gródek i Janów. O mandat piastowany dotychczas przez p. Abrahamowicza ma się ubiegać p. Edward Weissman z pow. gródeckiego.

W Skałacie za staraniem „Podolskiej rady“ utworzył się ruski powiatowy komitet wyborczy, na którego czele stanął ks. Juwenal Łucyk.

W kurji piątej okręgu Rawa, Sokal, Brody, Kamionka, Żółkiew wyłoniła się kandydatura ks. Władysława Sapiehy. W kurji tej jest oprócz ks. Sapiehy jeszcze dwóch kandydatów: dr Sobolewski z Brodów i popierany przez moskalofilów żółkiewskich, dr Olejnik z Mostów wielkich i p. Władysław Gniewosz z Kontów.

Z kurji V.: Sanok, Krosno, Jasło, Brzozów, Dobromil, Lisko, Stare miasto — kandyduje p. Stanisław Wysocki, właściciel Jasienicy, cieszący się wśród ludu tamtejszego sympatją. — W kurji IV.: Sanok, Brzozów, Lisko obok dotychczasowego posła, radcy dworu Edwarda Gniewosza, pojawia się kandydatura proboszcza rymanowskiego ks. Koleńskiego.

Z kurji IV okręgu sokalskiego kandyduje lekarz dr Olijnyk, członek ruskiego stronnictwa radykalnego. Wiece przedwyborcze mają się odbyć w tym okręgu; w sobotę w Bełzie, w niedzielę w Torkach, w poniedziałek w Tartakowie.

Z wielkiej posiadłości Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz kandyduje i niewątpliwie też będzie wybrany dotychczasowy poseł p. Eugenjusz Abrahamowicz.

W Ropczycach odbył się wiec zwołany przez stronnictwo ludowe, na którym jawiło się około 1000 wyborców z powiatów: Mielec, Pilzno, Kolbuszowa. Zebraniu przewodniczył dr Karol Lewakowski, który wraz z p. Średniawskim powtórzył onegdajsze oświadczenie Bojki w Sejmie, iż stronnictwo ludowe nie sprzeciwia się solidarności Koła polskiego, jeżeli wybory będą wolne i swobodne, a statut Koła polskiego zostanie następnie odpowiednio zmieniony. Księża Sapecki i Błażyński wyrazili swoje sympatje dla stronnictwa ludowego, żądając atoli, aby stronnictwo postarało się o zniesienie zakazu czytania *Przyjaciela ludu*, który jest jednym z organów tego stronnictwa. Następnie omawiano różne sprawy krajowe, przyczem oświadczono się przeciw gminom zbiorowym, — za zmianą ustawy drogowej w kierunku rozłożenia prestacyj wedle opłacanych podatków, — za reformą postępowania spadkowego, aby przy spadkach do 1500 złr. nie było żadnych opłat — przeciw uchwalonej przez Sejm a nie sankcjonowanej jeszcze ustawie łowieckiej — za ustawą o przymusowej asekuracji na podstawie utworzenia zakładu krajowego ubezpieczeń, za zmianą postępowania prowizorjalnego, a nadto powzięto cały szereg drobniejszych rezolucyj i uchwalono wotum nienfności posłowi sejmowemu p. Michałowskiemu.

W Zbarażu odbywało się wczoraj głosowanie prawyborców na wyborców z V kurji. Niemal wszyscy uprawnieni tłumnie przybyli do głosowania. Prawdopodobnie dla partji radykalnej ruskiej musiały prawybory wypaść niekorzystnie, gdyż wysłano telegraficznie protest na ręce posła Okuniewskiego. Prawybory w Zbarażu były pierwsze w kraju.

W sprawie wyboru posła do Rady państwa z kurji miejskiej Stanisławów-Tyśmienica utworzył się komitet ze 100 członków. Jedynym kandydatem jest minister dr. Leon Biliński, który wogóle dawniej, gdy zasiadał w Izbie posłów, był stąd wybierany.

Co się tyczy wyboru posła z IV kurji gmin wiejskich Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna, to dotychczasowy kandydat ks. Karol Mandyczewski i tym razem będzie przez poważniej myślących jak najusilniej poparty. W Nadwórniańskim i Stanisławowskim powiecie nieochybnie otrzyma znaczną większość, trudniej pójdzie rzecz w Tłumackiem i Bohorodczańskiem, gdzie silna agitacja rozwinięta została za p. Romańczukiem, który dla tem większego zapewnienia sobie mandatu, nie ogranicza się na kandydowaniu w Kałuszu, Dolinie i Bóbrce, jako też w drugim jeszcze okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat — ale jeszcze i na stanisławowski wychodzi.

Z V kurji Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłumacz wszystkie kandydatury, które się pojawiły dotąd, mają bardzo mało szans powodzenia. Prof. Gutowski znany jest jedynie tutaj, a dr med. Walewski, właściciel Nosowa, nie miałby za sobą więcej niż części podhajeckiego. Zwracano się dlatego do p. Stan. Brykczyńskiego, ten jednak całkiem stanowczo odmówił przyjęcia mandatu. W ostatniej chwili wypłynęła kandydatura p. Józefa Bogdanowicza, właściciela Kossowa, członka wydziału powiatowego w Czortkowie. Atali może udać się jej przeprowadzenie — pewno rozstrzygną delegaci komitetów powiatowych, gdy w przyszłym tygodniu zbiorą się tu na naradę okręgową.

HUMOR.

Do małżeństwa prowadzi miłość — czasem; posag — zawsze.

Przechodząc przez most na Zwierzyńcu, słyszeliśmy następującą rozmowę:

Chłop paląc cygaro zapytuje stojącego na moście policjanta:

— Panie! A kaiz tu na Grecką ulicę?

Policjant spoglądając z pogardą na chłopa:

— Kiej gadas z urzędnikiem, to wyjm cygar z twarzy.

Opolski przed afiszem:

— Właśnie dziś miałem ochotę pójść do teatru, a tu jak na złość dają „Szklankę wody“.

OSTATNIA POCZTA.

Praga 5 lutego (w południe). W zastępstwie posła Russa, który zachorował, uzasadnia na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Lippert wniosek, żądający wybrania komisji dla obrad nad oświadczeniem rządowem namiestnika hr. Coudenhove.

Projekt klubu czeskiego, żądający przedłożenia cesarzowi adresu w sprawie przyznania prawnopaństwowej samoistności krajom korony czeskiej, uchwalił Sejm jednogłośnie na wniosek posła Tuczka przekazać komisji, złożonej z 18 stu członków.

Trjest 5 lutego (w południe). Podesta otrzymał wczoraj reskrypt z ministerjum spraw wewnętrznych, polecający mu sprawowanie zarządu miasta wraz z delegacją municypalną. Na zgromadzeniu stronnictwa postępowego uchwalono jednak, że tak podesta jak i delegacja municypalna wstrzymać się mają od wykonania otrzymanego polecenia i podać się do dymisji. Tym sposobem staje stronnictwo postępowe w otwartej opozycji do rządu. Nominacja cesarskiego komisarza zdaje się nieuniknioną, aczkolwiek konstytucja miejska Tryestu nie przewiduje podobnego wypadku.

Berlin 5 lutego (w południe). Według doniesienia *Dresdner Nachrichten* wyraził się ks. Bismark o podróży hr. Gołuchowskiego do Berlina, że podróż austrjackiego ministerstwa spraw zewnętrznych została spowodowana życzeniem wyrażonem z Berlina, które natrafiło z początku na pewien opór we Wiedniu.

O sobie wyraził się ks. Bismarck, że chorobą jego jest brak ochoty po życia, a życie jego nie ma już żodnego celu, a nawet polityka poczyna go nudzić. Czuje się osamotnionym, a rola spokojnego widza wcale nie bawi.

Belgrad 5 lutego (w południe). Dotychczasowy poseł w Petersburgu, Michalovics mianowany zo-

stanie ambasadorem w Wiedniu. Do Petersburga przyjdzie na jego miejsce jenerał Sawa Gruics.

Petersburg 5 lutego (w południe). *Praw. wiest.* donosi, iż w poniedziałek przedstawiał się carowej matce Marji Teodorównie jenerał-gubernator warszawski ks. Imereteński.

Graždanin pisze, że jenerał-gubernator kijowski hr. Ignatiew zajmie inne takież stanowisko.

Petersburg 5 lutego (w południe). *Graždanin* zaznacza pogłoskę o zniesieniu jenerał-gubernatorstwa wileńskiego.

Petersburg 5 lutego (w południe). *Graždanin* pisze, że w zarządzie jenerał-gubernatorstwa warszawskiego nie zajdą na teraz żadne zmiany osobiste. Wszelkie w tym przedmiocie pogłoski dziennikarskie są przedwczesne.

Konstantynopol 5 lutego (w południe). Rozrzucono po mieście w znacznej ilości broszurę młodorecką pod tytułem. „Zaproszenie do zjednoczenia przeciw despotyzmowi“.

Paryż 5 lutego (w południe). Izba uchwaliła 282 głosami przeciw 239 cały projekt ustawy o podatku cukrowym. Odrzucone zostały wszystkie poprawki.

Paryż 5 lutego (w południe). Ajencja Havasa donosi z Aten, że konsulowie rozwijają działalność pokojową w Kanei. Około 3000 chrześcijan otacza miasto.

Paryż 5 lutego (w południe). Z Frioul (w południowej Francji) donoszą, że zdarzył się tam wypadek dżumy.

Paryż 5 lutego (w południe). *Matin* donosi o podpisaniu umowy handlowej pomiędzy Francją a Abisynją. Francja uznaje niepodległość Abisynji.

Bruksela 5 lutego (w południe). Dzielnice kilku miasteczek stoją pod wodą. — W Spaa woda uniosła kilka domów. — Ludność ratuje się ucieczką.

Ateny 5 lutego (w południe). Między chrześcijanami a regularnem wojskiem tureckiem przyszło do bitwy pod Retimno.

Ateny 5 lutego (w południe). Austrjackie pancerniki „Marja Teresa“ i „Sebenico“ odpłynęły wczoraj do Kanei.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Przemyśl 6 lutego (rano). W procesie wytoczonym Witykowi, Regesowi i tow. za przemówienie na wiecu, przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli wszystkie pytania. Regera i Wityka trzymano przez 70 dni w więzieniu śledczem.

Wiedeń 6 lutego (rano). Radcy skarbowi: Józef Chaszczyński, Tadeusz Hordyński, Leopold Majewski, Roman Biliński, Juljan Nestorowicz, Karol Jarosiewicz, Gustaw Neumann, Jan Czaba i Fryderyk Riemann mianowani zostali nadradcami lwowskiego okręgu krajowej dyrekcji skarbu. Jan Wewiórski w Dolinie mianowany został notarjuszem w Ustrzykach dolnych, a kandydat notarjalny Suesmann Loewner w Brodach notarjuszem w Niemirowie.

Wiedeń 6 lutego (rano). Przybędzie tu dzisiaj po południu baron Banffy, celem złożenia cesarzowi sprawozdań przed jego wyjazdem na Riwierę.

Praga 6 lutego (rano). Namiestnik Coudenhove odpowiedział w Sejmie czeskim na interpelację co do języka niemieckiego. Namiestnik mówił w sposób łagodzący, dementował wiadomości podane przez dzienniki czeskie o treści rozporządzenia językowego. Nie zaprzeczył jednak odpowiednich zamiarów rządu.

Berlin 6 lutego (rano). Poseł Komierowski uskarżał się w sejmie pruskim na wrogie Polakom stanowisko rządu. Kanclerz Hohenlohe wystąpił otwarcie przeciw Polakom, mówił o polskiej sile zaczepnej, zaznaczając, że Polacy powinni się uważać całkowicie za pruskich obywateli, a nie jak obecnie prowadzić agitację narodową przeciw państwu pruskiemu. Mądrość polityczna wymaga, aby rząd wystąpił z wszelkiemi środkami przeciw takiemu postępowaniu Polaków, których nadzieje wobec faktów gwałtu gorzko będą zawiedzione.

Sofja 6 lutego (rano). Książę Ferdynand zażądał od gabinetu, aby postawił w Sobranju wniosek o podwyższenie jego listy cywilnej. Po porozumieniu się z przywódcami stronnictw, odmówili ministrowie zadośćuczynienia życzeniom księcia.

Paryż 6 lutego (rano) *Gaulois* donosi, że sułtan polecił telegraficznie posłowi swemu przy rzeczypospolitej Munir-Bejowi, aby oświadczył ministrowi Hanotaux, że sułtan zgodzi się na wszelkie przez Francję popierane reformy.

Rzym 6 lutego (rano). Przybył tu dziś rano książę Henryk Orleański i będzie po południu przyjęty przez papieża na osobnej audjencji. Książę udaje się przez Brindisi do Abisynji.

Ateny 6 lutego (rano). Z Santorin donoszą, że na Krecie wymordowano w pewnej chrześcijańskiej wsi wszystkich mieszkańców w liczbie 1500 osób.

Ateny 6 lutego (rano). W Kanei powstanie. Turcy rozpoczęli ogień. Miasto pali się. Pancerniki wysadziły załogę na ląd.

Sejm krajowy.

(9 posiedzenie, 2 sesji, VII perjodu.)

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

Lwów 5 lutego.

Początek posiedzenia o godzinie $10\frac{1}{2}$. Po odczytaniu dalszego spisu petycyj, udzielił hr. Marszałek głosu p. Okuniewskiemu dla uzasadnienia wniosku.

Trzeci z rzędu uzasadniał p. Okuniewski swój wniosek następującej osnowy: „Wzywa się rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przystąpił do założenia seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi i seminarjum nauczycielskiego męskiego w Horodeuce“.

Mowca podnosi, że brak ukwalifikowanych nauczycieli ludowych jest u nas faktem powszechnie uznanym i jedną z najważniejszych przyczyn zastoju naszego szkolnictwa ludowego. Zapobiedz temu należy przedewszystkiem przez pomnożenie seminarjów nauczycielskich i do tego właśnie zmierza wniosek mowcy.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Myeielskiego następującej osnowy:

Wzywa się Wysoki c. k. rząd, aby kosztem Państwa zbudował stosowny budynek na umieszczenie Studjum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na razie zaś nabył od gminy miasta Krakowa ofiarowaną pod ten budynek parcelę gruntu, położoną w bliskości uniwersytetu.

Poseł Mycielski wykazuje konieczność bliskiego położenia budynku Studjum rolniczego obok Uniwersytetu. Temu celowi odpowiada najlepiej parcela ofiarowana przez gminę. Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

W załatwieniu dalszego porządku dziennego udzieliła Izba zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego następujących koncesyj na pobór opłat myitniczych: na rzecz utrzymania dwóch mostów, a mianowicie na rzece Wiszni i na jej dopływie w Sądowej Wiszni, tudzież na rzecz utrzymania wybudowanej drogi w granicy powiatu jaworowskiego w Ożemli przez Sądową Wisznię i Dmytrowice ku Samborowi prowadzącej; dalej na drodze powiatowej Halicz-Podhajce; od mostu powiatowego na rzece Lipie pod Tustanią; na drodze powiatowej wielicko-gdowskiej; od mostu pow. na rzece Stradomce pod Żegarłowicami; na drodze powiatowej Jurków-Wytrzyska; na drodze powiatowej z Wrząpi do Woli Przemykowskiej; na drodze pow. Bogumiłowice-Zakliczyn; na drodze pow. Słotwina-Szczurowa; na drodze pow. Wrzępia-Dołęga; na drodze pow. Żydaczów-Żurawno; od mostu pow. na rzece Racie w Mostach wielkich; na drodze pow. Żółkiew-Krechów; na rzecz utrzymania drogi gminnej Grzymałów-Sorocko Trembowla; na rzecz utrzymania mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanow; na rzecz utrzymania drogi gminnej Podhajce-Denysów.

Następnie p. Rayski przedłożył Izbie sprawozdanie komisji szkolnej, w sprawie kształcenia kandydatów na nauczycieli religji izraelickiej przy szkole ludowej.

W imieniu komisji szkolnej, postawił referent wnioski: 1) aby przy seminarjum lwowskiem utworzyć specjalny kurs dla nauczycieli religii izraelickiej, 2) aby reprezentacja krajowa zachowała wpływ na ten kurs, 3) aby nakłonić zbory izraelickie do ustanowienia stypendjów dla kandydatów nauczycielskich. Żyd poseł Fruchtmann dziękował komisji za przedłożone wnioski. Wnioski uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych (sprawozdawca p. Gorayski). Obszerny referat komisji przedstawia w całości akcję kraju na polu budowli wodnych i dochodzi do następujących wniosków, które przedstawia Izbie do uchwały:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6 października 1882 roku następujące zasiłki:

na regulację Soły	1490	złr.
„ „ Skawy	5900	„
„ „ Raby	5650	„
„ „ Dunajca	41.318	„
„ „ Popradu	21.308	„
„ „ Sanu	37.670	„
„ „ Wiszni	2500	„
„ „ Wisloka	9652	„
„ „ Stryja	3500	„
„ „ Świcy	5700	„
„ „ Łomnicy	500	„
„ „ Bystrzycy	10.851	„
na premjow. zawiklenia odsypisk	500	„
ogółem	147 809	złr.

III. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót meljoracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26 listopada roku 1889 na rok 1897 następujące zasiłki:

a) na regulację Prutu pod Śniatynem (I rata)		9600 złr.
b) na konserwację robót przy osuszaniu bagien Rudnickich		1400 złr.
c) na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk:		
w Rudniku	1000 złr.	
w Krasowie	1000 „	
w Nowym Targu	500 „	
w Olesku i Kontach	1000 „	
w Chorostkowie	500 „	
w Stojancwie	500 „	
połowa remuner. zarządu stacji	1000 złr.	5500 złr.
d) na zakładanie fabryk drenarskich w myśl uchwały sejmowej z dnia 6 kwietnia 1892 r. V. rata (ostatnia)		5000 złr.
e) do dyspozycji Wydziału krajowego		10.000 złr
Ogółem		31.500 złr.

IV. Sejm wzywa rząd, aby na urządzenie fabryk drenarskich przyznał w roku 1897 subwencję 5000 złr. wa. z państwowej dotacji meljoracyjnej.

V. Sejm ustanawia w krajowem biurze meljoracyjnem posadę stałego referenta fachowego dla spraw rybactwa w randze inżyniera II klasy i otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1897 kredyt w kwocie 1500 złr. wa. na utrzymanie tego referenta.

VI. Sejm uchwala następujące projekty ustaw: a) o regulacji rzeki Soły; b) o regulacji rzeki Łomnicy z dopływami; c) o zabudowaniu potoku Bystry; d) o uzupełnieniu regulacji Nowego Brnia z dopływami; e) o uzupełnieniu lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa.

VII. Sejm przyznaje na rok 1897 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych:

a) na zabudowanie potoku Bystry dotację w kwocie 10 tysięcy złr. wa.

b) na uzupełnienie regulacji Nowego Brnia z dopływami dotację w kwocie 15.975 złr. wa.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII na rok 1897 do końca lutego r. 1899, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

W dyskusji zabrał głos poseł Klemens Dziedu-szycki i postawił dwie rezolucje wzywające Wydział krajowy do poczynienia przygotowań dla wprowadzenia państwowej ustawy meljoracyjnej i do zapobieżania brakowi techników przez korzystniejsze widoki awansu. Rezolucje poparł Szczepanowski. Odpowiadał sprawozdawca Gorayski.

Wszystkie powyższe wnioski, jako też wymienione projekty ustaw Izba uchwaliła.

Zgodnie z wnioskiem komisji prawniczej (sprawozdawca p. d' Abancourt) uchwalił Sejm udzielić rządowi opinji, iż dla dobra mieszkańców gmin: Podczemne, Kuhajów, Zagórze, Wołkow i Żyrawka wraz z obszarami dworskiemi tych gmin jest wydzielenie ich z okręgu sądu powiatowego w Winnikach a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego m. d. S. II. we Lwowie pożądane i pożyteczne,

Na wniosek tej samej komisji (sprawozdawca p. Zoll) uchwalił Sejm udzielić rządowi opinji, iż wydzielenie gmin: Brzek szlachecki, Ochodzy, Facimiech, Zelczyna, Gołuchowice, Krzęcina i Polanki Haller z okręgu sądu powiatowego w Kalwarji i starostwa w Wadowicach, a przydzielenie ich do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Podgórzu, leży w interesie mieszkańców tych gmin jakoteż administracji sądowej.

W ten sam sposób załatwiono petycję gminy Pychowice o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenie do okręgu sądu powiatowego w Podgórzu.

Lwów 6 lutego (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zaszła komiczna scena. Marszałek wywołał po kolei porządku dziennego cztery przedmioty i czterech referentów i żadnego nie było na placu. Izba homerycznym śmiechym towarzyszyła konstatowaniu marszałka: „Chamiec ma głos — nie ma go“. „Sprawozdawca Rayski ma głos — nie ma go“. Sprawozdawca Gorayski ma głos — nie ma go“. „Sprawozdawca Zoll ma głos — nie ma go“...

Interpelacyj wniesiono trzy, mianowicie: 1. Krempa żali się, iż rekursa kilkunastu gmin powiatu mieleckiego przeciwko wymiarowi ekwiwalentu, pozostają od kilku lat bez załatwienia. 2. Merunowicz prosi rządu, aby na drodze między Podbereźcami a Lwowem inaczej rozstawił rogatki, których na 15 kilm. jest aż trzy! 3. Szwed żąda, aby dyrekcja kolejowa zaniechała, stację Żywiec nazywać „Saybusch“, którego nikt w kraju nie zna.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 5 lutego.

Tendencja zniżkowa, jaka w ostatnim czasie na rynkach zbożowych zyskała przewagę, oddziałuje sama przez się na usposobienie naszych targów niekorzystnie, a stosunki miejscowe są tego rodzaju, że spowodowaną zniżkę jeszcze zaostrzają. Na tutejszym placu nagromadziły się znaczne zapasy, gdy tymczasem tak na mąkę, jak i na zboże odbyt nader jest utrudniony tak, że kupujący stali się panami sytuacji i właściciele zboża, chcąc go pozbyć, muszą się godzić na ustępstwa, a skutkiem tego ceny obniżają się stopniowo. Dalsze ustalenie cen zależeć będzie od tego, jakie będą widoki na przyszłe zbiory, dotychczas jednak stan powietrza był normalny i żadnych pod tym względem nie budzi obaw.

Płacono pszenicę: białą 8·— do 8·35; czerwoną 8·— do 8·30 złr.; żółtą 8·05 do 8·25 złr.; żyto 6·40 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 6·— do 7·— złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak —·— do —·— złr., koniczynę czerwony 30·— do 55·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

MARKA OCHRONNA

Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** Jedyna polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona **medalem złotym,** poleca wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukierniach i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27. 376

Restauracja w Hotelu Pollera

P. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2352

Sobota dnia 6-go Lutego b. r.

I. Consomme Oseln / Rosół z kaszką / Zupa Jarzynowa

II. Sandecz ofinser / Jajka a la Bordolaise / Kokilla z mózgu / Szt. mięsa z kielem

III. Entre-cote zakrawany / Pieczeń cielęca z śliwkami / Zrazy wołyńskie z kaszą / Chand froit z kwiczołów

IV. Makaron z parmazanem / Crême chocoladowy / Galaretka mięszana / Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Buljon własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Poszukuje się albo Spólnika

z kapitałem 2000 do 3000 złr., albo też takiego **kapitału do wypożyczenia** z zastrzeżeniem procz % udziału w zysku, interesu konsumcyjnego w Krakowie, w śródmieściu istniejącego. — Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 372 2 3

DOBRA ziemskie

w Galicji zachodniej

mile od stacji kolei przy szosie, 00 mrg. obszaru, w czem około 00 lasów szpilkowych w ¼ części zdatnych do cięcia (od 80 do 0 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 morg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 który małym nakładem do .000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodowych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — ość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę .0.000 złr., z których ⅔ przy hipotece zostać może

1200 mrg folwark w znakomitem położeniu i wyborną glebą pszenno-rzepaczaną, przy szosie Gdowem, z inwentarzem i zasiewami za 200.000 złr., z ktorych połowa bankowego ciężaru przy hipotece zostać może

w Galicji wschodniej 6 folwarków:

4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — bndynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;

1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;

64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

a z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa.

Folwark osobny

1 klm. od stacji kolei, mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

na 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski KRAKÓW **do sprzedania** 2845 0 10

Realność w Tarnowie

na pierwszorzędnej ulicy, składająca się z domu murowanego i domu drewnianego z ogrodem mogącym służyć na plac budowlany, o dwóch frontach, **mam do sprzedania** za cenę 6000 złr. Kapitał potrzebny 4000 złr. — **Jan Strycharski** Kraków. 394 1-5

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, władająca językiem niemieckim, obeznana z grą na fortepianie, mogąca objąć zarząd domu **poszukuje odpowiedniego zajęcia.** Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ dla **„K. S. N. 148.“** 397 1 3

Dom II ptr. 400

wolny od podatku, przy ogrodzie Strzeleckim, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 6000 Wiadomość w „Głosie N.“ 1 3

FOLWARK

w okolicy Tuchowa, o 50 morgach, w którym jest 10 morgów lasu wysokopiennego, materjałowego, reszta ornego i łąk z ogrodem owocowym, zabudowaniami składającemi się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni, wozowni, chlewów, piwnic, wszystko w dobrym stanie, ½ godz. bitym gościńcem do miasta Tuchowa i stacji kolei, wraz z inwentarzem żywym i martwym za cenę 13,600 zł. mam **do sprzedania.** — **Jan Strycharski**, Kraków. 392 1·4

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe. rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust, Dentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem **E. Helera i główny skład materjałów aptecznuch w Krakowie,** 18 0 **ul. Grodzka.** 390

Hotel wraz z Restauracją

i całem urządzeniem, jest z powodu słabości właściciela. zaraz pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia.** Adresu udzieli Administracja „Głosu Narodu“. 368 3 3

Dwie prasy Blunta

do stogowania traw, koniczyn, końskiego zębu i t. p. w stanie zupełnie dobrym, są za połowę ceny **do nabycia w Nowym Siole** poczta **Kulików.** Każda z nich kosztowała we Lwowie akc. Towarzystwie handlowem 85 złr. 377

Koniczynę czerwoną do siewu

z Podola rosyjskiego, 3190 11 12

badaną przez stację botaniczno-rolniczą w Dublanach, z gwarancją że jest zupełnie od kanianki wolną, sprzedaje

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

W KRAKOWIE.

Panna

przystojna, inteligentna, 22 lat, z poważnego domu z prowincji, nie mająca odpowiednich znajomości, **pragnie w celach matrymonjalnych, nawiązać korespondencję z mężczyzną** z odpowiedniem stanowiskiem towarzyskiem. Listy pod lit. **K. 400** do Administr. „Głosu Narodu“. 375 2 4

Kamienicę II ptr.

14 okien frontu, **przy ulicy Szewskiej,** z 5 sklepami, z dochodem 3.526 złr., długiem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma

Jan Strycharski,

„Głos Narodu“ — Kraków,

do sprzedania.

Ulica Sławkowska **Nr. 6, II piętro**

Melle J. Juliette.

Po powrocie z zagranicy (Paryża, Warszawy) przyjmuje zamówienia na suknie, okrycia, suknie balowe, kostjumy angielskie. — Ceny bardzo przystępne.

Kursa kroju

francuskiego, angielskiego, sposobem zupełnie nowym udziela nauczycielka dyplomowana przez Cech Warszawski. 4 3 293

WIOSKA

243 mórg, 36

przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami, w pięknej zdrowej okolicy, po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 10

do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków.

WIOSKA

¼ mili od stacji kolei, nad rzeką Białą położona, — 428 mórg obszaru mająca, w czem 216 m. użytkowego lasu, reszta dobrej roli i ogrodów, z dobremi budynkami, dobrze zagospodarowana, jest z powodu słabości właściciela za 60.000 złr. bez inwentarza i kresencji, zaś za 68.000 złr. w całości ze zbiorami i obfitym inwentarzem

do sprzedania.

Połowa ceny może zostać na hypotece. — Wiadomość bliższa w Biurze „Głosu Narodu“. 2337 0 10

Największy skład maszyn do szycia SINGERA ozółenkowych i pierścienkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 385

Na Fabrykę, Garbarnię, parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**

bardzo zdatna

realność

10 minut p. szosie, za Podgórzem, z płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym. jest z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Wiadomość: ***J. Strycharski***, Kraków. 2782 0 0

Rutynowany, wykształcony fachowo i technicznie

Administrator Dóbr

ktory lat 20 zarządzał większym majątkiem i tylko wskutek śmierci właściciela stanowisko opuścił — z poleceniami najwyżej stojących Dygnitarzy i Obywateli Galicji, — życzyłby sobie **objąć posadę** Administratora, lub też zarząd jakiego majątku ziemskiego.

O łaskawe zgłoszenia uprasza pod **S. G.** do Administracji „Głosu Narodu“. 90

Folwark

składający się z 40 mórg doskonałej gleby. 4 m. łąk słodkich, 75 m. 40 let. lasu, 6 klm. od kolei, — ma za 12.000 złr.

zaraz do sprzedania

J. Strycharski,

Kraków. 19 0 6

Kiełki słodowe

dla bydła **po 5 złr. 25 ct. za 100 klgr.** przy większym odbiorze sprzeda **Browar w Tenczynku.** 359 4 4

Sanie

jedno i dwukonne

3-3 **do sprzedania.** 363

Wiadomość **Jan Rausch, ul. Długa Nr. 34.** w Krakowie.

Dzierżawa

300 mórg doskonałej gleby, ½ godziny drogi od Krakowa, przy szosie,

ma do wydzierżawienia

Jan Strycharski

Kraków. — 339 5 10

Przytykająca

do budować się mającego Gimnazjum róg ulicy Straszewskiego i Groble jest

parcela gruntowa 268 □ sążni

do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3 3 370

20.000 złr. w. a.

3 3 **na 8%**

są do dania na Budowę. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 373

Wieś

około 300 mórg, proszowskiej ziemi,

10 klm. od Krakowa, z znakomitemi budynkami i zasiewami, ma

zaraz do sprzedania

Jan Strycharski,

Kraków. 34 0 10

Osoba lat 32 374

znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem **poszukuje miejsca za gosodynią** może się wykazać dobremi świadectwami. — Bliższej wiadomości udzieli Biuro wywiadowcze **P. Wolskiej, ul. Szpitalna Nr. 3.**

Wieś

w glebie nadwiślańskiej wyborowej, 35

1 klm. od stacji kolei, około 500 mórg obszaru z lasem, bardzo pięknie zagospodarowana od wielu lat, ma z zasiewami i inwentarzem

do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków. 0 10

Do sprzedania

skrzypce

wyrobu Mikołaja Amati w Cremonie z r. 1652 i **siodło** z wszelkiemi przyborami. **Krupnicza 18** par er. 10—12 rano i 4—5 po południu. 395 2 3

Interes parcelacyjny w Krakowie

blizko plant i wybudowanych gmachów szkolnych, przy nowo otworzyć się mającej ulicy

jest do odstąpienia

energicznemu przedsiębiorcy, sążeń wraz z istniejącemi budynkami przynoszącemi 10000 złr. dochodu — po 65 złr. w. a. Bliższych wskazówek udzieli **Jan Strycharski** Administracja „Głosu Narodu“. 2503 0 10

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 100 89 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 6.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec. 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic. a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 op Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgorzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.30 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

!STROJE KRAKOWSKIE!!

białe sukmany, granatowe karazye bogato i gustownie wyszywane, wypożycza na zabawy kostyumowe, kuligi i bale — jedynie

A. Bernacki

krawiec, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6.

Wybór duży. Ceny najprzystępniejsze — zależne od jakości stroju. Towarzystwom zamawiającym większą liczbę strojów, daję znaczny upust i wszelk możliwe ustępstwa. — **KARAZYE** wykonane w mojej pracowni odznaczone zostały srebrnym medalem na Wystawie krakowskiej. 96

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: 388

Wobec Boga.

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed Komunją i po Komunji świętej, odpustowe, do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu Przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha świętego, do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych, litanje, koronki do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, pieśni różne, zebrał **ksiądz Antoni Chmielowski**, M. ś. T. (str. 459 w 32-ce).

Wydanie ozdobione obrazkiem chromolitografowanym, na papierze welinowym. — Cena egz. bez oprawy 60 ct., w opr. w płótno angielskie, brzegi pąsowe 1 złr. wa., w płótno angielskie, brzegi złocone 1 złr. 25 ct., w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone 2 złr. wa. — Na porto należy dołączyć 15 ct.

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o **25%** mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W piekle galicyjskiem“.

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu“.

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“**. Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE“

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści“

„NA BOŻEJ DRODZE“

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Bjornstjerna — i

„W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM“

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść

„La SAN FELICE“.

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 **z dniem 5-go kwietnia 1897.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat który:

1.) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2.) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży **egzamin wstępny** służący do ocenienia czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, wynoszą 165 złr. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego,

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podanie o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1897** do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 260 3 3

Pastylki przeciw niedokrewności i blednicy, cena rurki 1 złr.
Wata cudowna od bolu zębów, pakiecik 10 ct
Dentol najlepszy środek do konserwowania dziąseł, zębów i jamy ustnej, flaszka 50 ct.
Brassicon uniwersalny środek przeciw newralgicznemu bolowi głowy, flaszka 50 ct.
Balsam przeciw odmrożeniu, flaszka 35 ct.
Pastylki od bólu głowy. rurka 60 ct. 308
Woda na porost włosów flaszka 50 ct.
Esencja octowa do robienia w domu octu, flaszka 25 centow

poleca i wysyła odwrotnie pocztą za zaliczką

apteka pod białym Orłem A. Siedleckiego w Krakowie rynek L. 45.

Wielka Insbrucka 50 centowa Lotteria.

Ciągnienie nieodwołalnie 20 lutego

GŁÓWNA WYGRANA 147 12 0

75.000 Koron.

Gotówką po strąceniu 20%.

Losy po **50 centów** są do nabycia w Krakowie we wszystkich kantorach i w Administracji „Głosu Narodu“.

Kazania do żołnierzy

uznane według approbaty **za treściwe, nader praktyczne i pełne namaszczenia**, są do nabycia za 2 złr. 30 kr. z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct. u podpisanego autora

396 1 10 ***ks. Wład. Gryzieckiego***

Kraków, ul. Straszewskiego Nr. 22, p. II.

Realność murow.

parterowa, 8 10

w Ciężkowicach, stacja kolei Tarnów-Orlo, z gruntem 6-cio morgowym, ***do sprzedania*** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w biurze adwokata *Dra Henryka Wąsikiewicza*, w Krakowie **ul. Grodzka l 42.** 228

Warszawska pracownia krawiecka

TEODOZJI JAHNÓWNEJ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 10, II piętro,

przyjmuje na sezon karnawałowy wszelkie toalety balowe, wieczorowe kostjumy, okrycia, i wykonywa je z prawdziwie warszawskim gustem i elegancją. Ceny umiarkowane. Żurnale paryskie. Dla Pań na prowincję podług nadesłanego stanika. 358 3 6

Szukam dzierżawy

lub kupna apteki.

Krzyżanowski,

4 3 **Grybów.** 360

Niebywałe zniżenie cen tylko do 25 Lutego.

W. KŁOSIŃSKI

Florjańska Nr. 17, vis a vis Hotelu pod „Różą“.

Z powodu oddania działu towarów bławatnych z dn. 1 marca na wyłączną własność p. *W. Sienkiewiczowi*, będę sprzedawał do 25 lutego poniżej wymienione artykuły po cenach fabrycznych i niżej. Proszę więc korzystać z prawdziwie taniego zakupna towarów w doborowych gatunkach.

Materjały na suknie damskie wełniane i półwełniane	od	—·22	łokieć
Barchany kolorowe i białe	„	—·14	„
Perkale, oxfordy, płócienka kolorowe	„	—·14	„
Szyrtingi i dymki białe	„	—·14	„
Firanki białe i kremowe	„	—·18	„
Dywany salonowe	od	6·50	sztuka
Dywaniki i dywany do pokoj jadalnych	„	1·50	„
Kapy na łóżka i Portjery	„	2·00	„
Obrusy białe i kolorowe z serwetkami	„	1·00	„
Chodniki szpagatowe	„	—·18	łokieć
Chodniki ceratowe	„	—·70	„
Ceraty na stoły angielskie	„	—·60	„
Koce i **derki** na konie	„	1·00	sztuka

Przy tej sposobności nadmieniam, że z dniem 1 Marca nowy nabywca działu bławatnego zaopatrzy takowy na sezon wiosenny w znaczny wybór najmodniejszych **materjałów na suknie damskie.** 299 3 5

Ważne dla Panów Amatorów 350

do teatrów amatorskich **wypożyczam** i sprzedaję **peruki** do rozmaitych ról **od 2 złr.** (Wypożyczenie 1 koronę). Utrzymuję na składzie **szminki, pudry, tusze, krepy na wąsy i brody** — podejmuje się charakteryzowania. 4 8

J. H. Kowalski fryzjer, — ulica Długa Nr. 4.

Posiadający egzamin z rachunkowości państwowej, 2 3 **poszukuje jakiego kolwiek zajęcia** biurowego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ pod l. **F. S. 100.** 378

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 15 Grudnia r. z. objąłem

Restauracją Hotelu Saskiego.

Pracując przez lat kilkanaście tak w Krakowie jakoteż zagranicą tylko w pierwszorzędnych restauracjach, czuję się w możności zadowolnić najwyszukańsze wymagania. Kuchnię zaopatrzyłem w najlepszych kucharzy. Piwnice Hotelu Saskiego obficie zaopatrzone, a obszerne lokale tegoż Hotelu dozwalają mi przyjmować zamówienia na Bale, Pikniki, Wesela. Gabinety na pierwszem piętrze na nowo urządzone.

Zamówienia przyjmuję tak w lokalu jakotez do domów prywatnych po najprzystępniejszych cenach.

Zaręczam za sumienne wykonanie przyjętych na siebie obowiązków.

349 4 4 **Franciszek Sauer.**

WDOWA

w średnim wieku, pełniąca dotąd obowiązki gospodyni w domu zamożnym, **poszukuje odpowiedniej posady** w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty przyjmuje R. Bystrzanowski, ul. **Topolowa Nr. 21,** I p. drzwi Nr. 7. 364 3 3

Od dnia 1-go lutego, przyjmę kilku

stołowników

pod przystępnemi warunkami. — Wiadomość: **Florjańska Nr. 55,** III p. drzwi nr. 6. 232 5 6

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freege w Krakowie

Towary niezrównanej jakości! — *Ceny niżej wszelkiej konkurencyi!*

POLECA:

Nasiona gospodarcze
Nasiona roślin warzywn.
Sadzonki truskawek
Nasiona kwiatów letnich
Nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych
Nasiona Palm, Paudanów i kaktusów
Rośliny cebulkowe i bulwiaste 210

Rośliny zimotrwałe i dwuletnie
Rośliny do układania kobierców i kwietników
Rozsady roślin warzywn.
Róże
„ Nowości
Drzewa i krzewy ozdobne
Krzewy pnące do ozdoby ścian i altan
Drzewa i krzewy szpilk.
Szczepy drzew owocow.

Palmy i inne rośliny pokojowe
Goździki ogrodowe z sadzonek
Bukiety z świeżych kwiatów
Pokarm dla kanarków, pokarm dla roślin
Narzędzia ogrodnicze
Maść do szczepienia
Łyczko indyjskie.

Cennik obejmujący przeszło 200 praktycznych sposobów o Hodowli roślin i 105 b. ładnych ilustracyj — wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Poszukuje rutynowanego KONCYPIENTA

3 3 **Adwokat** 37
Dr. Bobilewicz

KTOBY ZECHCIAŁ

ulokować dobrze swój kapitał przez kupno **2-ch domów** na podstawie około 12% dochodu, zechce zgłosić się do Biura Adwokata *Dra Jana Jakubowskiego*, Kraków, **Rynek A-B. Nr. 43**, I ptr.

Domy zbudowane tak silnie, że można ich nazwać „brylant czystej wody“. 399 1 2

Bogaty wdowiec

dla braku znajomości, **poszukuje** za żonę **starszej panny**, lub młodszej **bezdzietnej wdowy** z posagiem. O listy do końca miesiąca uprasza pod adresem **„Przyszłość“** do „Głosu Narodu“. 398 1 3

Folwark

w powiecie Tarnowskim, o 70-ciu morgach, w czem połowa łąk reszta ornego i ogrodu, z zabudowaniami gospodarczemi, w ładnem położeniu, 2 godziny szosą jazdy do Tarnowa, 1 godz. do miasta Dąbrowy, ½ godz. do miasta R. domyśl, w dobrej glebie,ma wolnej ręki **do sprzedania** za cenę 13,000 złr. **J. Strychar** 1 4 Kraków.

Główny fabryczny skład wysyłkowy pierwszej galicyjsk. suszarni Owoców i Warzyw, na sposób amerykański urządzony, pod firmą:

J. Michnik

W BOCHNI,

poleca skompletowane paczki pocztowe, ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to: **Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct.** Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. **Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct.** Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 40 cent. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 35 ct. i 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. **Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 25 ct.** Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. **Grzybki najprzedniejsze paczka 35 centów.**

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1-no danie (porcja) kosztuje od pół do 5 centów.** Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia pojedynczy, mianowicie leży zanużyć w wodzie niej potrzebne warzywa owoce przez 2 godziny, czem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc dobroci. 76 10

Cenniki wraz z szczegółowem opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie *Edmund Klimek* Rynek A—B; w **Dąbrowie** *Walery Heinz*, aptek. **Jarosławiu** *A. Tumidaj*. w **Przemyślu** *M. K.* w **Tarnopolu** *E. Fr.* i *Hipolit Skowroński* **Złoczowie** *E. Z. Mo...wicz*; w **Czerniowcach** *Tabakar i Gaina*; w **Rzeszowie** *St. Misioros' Ska*; w **Drohobyczu** *Jabłoński*; w **Tarnowie** *Leszczyński*.

ODZNACZONE 16 MEDALAMI NA WYSTAWACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH W LONDYNIE Z ROKU 1893 I WE LWOWIE Z ROKU 1894 ZŁOTYM MEDALEM NAGRODZONE.

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek,

MAGAZYN ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA poleca:

Obrazy Matki Boskiej Różańcowej do ołt

również na składzie obrazy do chorągwi, figury świę...

W drukarni W. Korneckiego w Kr